NUMER NIE JEST ANTEDATOWANY. WYDANIE V, IV.

Rok XVIII. Kraków, sobota 2 marca 1935 Nr. 61

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Dziś w numerze:

Rintelen na ławie oskarżonych

Dziś rozpoczyna się w Wiedniu sensacyjny proces

Wiedeń. 1. 3. PAT. W sobotę, 2 marca rozpocznie się przed sądem wojennym w Wiedniu proces dr. Antoniego Rintelena, jednego z najwybitniejszych polityków autrjackich doby powojennej. Oskarżony jest on o zdradę stanu w związku z zamachem stanu z dn. 25 lipca ub. r., kiedy to pierwszym czynem spiskowców było ogłoszenie przez radjo wiedeńskie o ustąpieniu rządu Dollfussa i o objęciu władzy przez Rintelena.

Rintelen chociaż należał do partji chrześcijańsko-społecznej wiadomem było od dawna, że gotów jest współdziałać z każdem stronnictwem, by tylko dojść do władzy. Mimo. że rządy kolejne nie ufały mu, to jednak wybitne zdolności Rintelena narzucały jego osobę przy tworzeniu gabinetów i prowadzeniu rokowań Piastował on, począwszy od rządu ks. Seipla teki finansów, a następnie oświaty. Silną pozycję polityczną zawdzięczał Rintelen przedewszystkiem swemu stanowisku naczelnika krajowego Styrji. W kraju tym, gdzie prądy polityczne ścierały się niezwykle gwałtownie był on „niekoronowanym królem". Tam też wszedł w kontakt z ruchem narodowo-socjalistycznym i pierwszy w Austrji docenił jego wielką siłę.

Ten ścisły kontakt z ruchem narodowo-socjalistycznym skłonił kanclerza Dollfussa do radykalnego posunięcia — mianowania Rintelena posłem austrjackim w Rzymie wbrew jego woli. Chodziło rządowi o usunięcie Rintelena z wewnętrznej polityki austrjackiej za wszelką cenę.

Posunięcie to nie odniosło jednakże pożądanego skutku. Rintelen nadal pozostał w styczności tak z centralą ruchu narodowo-socjalistycznego, jak i z jego przedstawicielami w Austrji. W początku lipca ub. r. przybył on do Wiednia i pozostał tam aż do chybionego zamachu stanu, którego ofiarą padł kanclerz Dollfuss. Rintelen został wówczas aresztowany, a osadzony w więzieniu starał odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru. Ciężko ranny walczył przez długi czas ze śmiercią.

Jak twierdzą w kołach wiedeńskich, proces ten nie przyniesie zapowiedzianych sensacyj. Potrwa on zaledwie parę dni i nie wyświetli prawdopodobnie kulis zamachu z dnia 25 lipca.

W numerze jutrzejszym:

Dwa nieznane listy TEODORA HERZLA

OZJASZ THON

Konstytucja na ukończeniu

— Na ukończeniu! Jakoś tempo, w którem się panowie z „Bezpartyjnego Bloku“ zabierają do załatwienia Konstytucji, nie wskazuje na zbytni pośpiech. Gdyby im tak spiesznie było, jakby to należało przypuścić z entuzjazmu, włożonego w to dzieło ustawodawcze, toby nie pozwolili sobie na przerwy całotygodniowe między jednem posiedzeniem komisji konstytucyjnej, a drugiem. Skoro tak odkładają ostateczne załatwienie, to im widocznie na bezwzględnym pospiechu nie zależy, a raczej chcą tylko przeprowadzić poraz już niewiadomo który obszerną dyskusję. Nie chciałbym powtarzać z całym chórem hipotezę o trudnościach, na jakie obóz rządowy w tym wypadku napotyka, a nie chciałbym też wyrazić przypuszczenia, że się wzięło projekt konstytucyjny tylko po to jeszcze raz na warsztat, ażeby jakoś uratować pozory i jednak utrzymać w społeczeństwie wrażenie, że się tę rzecz uważa i odczuwa jako niezmiernie pilną. Niech sobie będzie z tą formalną stroną, jak chce — ważniejsze stokroć są jednak rzeczowe niedomogi tego projektu, który tak czy inaczej, prędzej czy później stanie się ustawą zasadniczą, mającą nadać kierunek ewolucji myśli politycznej i rzeczywistości politycznej w Polsce na szereg lat.

A należy zgóry zaznaczyć, że wymowa i argumentacja p. wicemarszałka Cara nie zdołały osłabić ani jednego kontrargumentu, jaki zdrowy rozsądek i troska o pewien wymiar wolności obywatelskiej w Polsce przeciwstawiają temu elaboratowi politycznemu. P. Car istotnie tym razem zadał sobie trudu i uporządkował w sposób niezwykle przejrzysty cały szereg ulepszeń i umocnień, jakie w następstwie tej nowej koncepcji konstytucyjnej zapanować mają w życiu publicznem w Polsce. Spróbujmy poddać niektóre z tych „objawień“ politycznych nieco mocniejszemu naświetleniu.

Proces wnioskowania w ten sposób się odbywa: Założenie jest, że jedna z władz powinna brać górę, przyczem się te władze przeciwstawia jedną drugiej, jakby tak były rozkłócone, że obok siebie i razem ze sobą istnieć nie mogą. Dalsze twierdzenie zasadnicze mówi, że Sejm dąży do zawładnięcia panowania w państwie. Należy tedy Sejmowi przeciwstawić inną realną siłę i tę wyposażyć w znaczne przywileje, ażeby też niewątpliwie odniosła pełne zwycięstwo nad swoim wrogiem. Tą władzą drugą jest — władza wykonawcza,ześrodkowana w ręku Prezydenta Stąd tedy jasny i nieomylny wniosek, że właściwą władzą, czyli nadrzędną władzą w państwie jest prezydent. Przed nim ugina się wszystko, co jeszcze poza nim i obok niego istnieje i istnieć może.

Zwalcza tedy, względnie ostatecznie dobija nowy projekt tzw. sejmowładztwo, które uważa za niebezpieczne i ustanawia pełną władzę prezydenta.

Czy przesłanka jest słuszna? Czy wniosek jest słuszny? Mnie się zdaje, że ani jedno, ani drugie nie jest sprawdzone.

Przedewszystkiem co do sejmowładztwa: oczywista — Polska wskrzeszona przeżyła jeden okres, któremu w historji nada się, czy się już nadało określenie: okres suwerenności Sejmu. Kiedy jeszcze żadna skrystalizowana władza w państwie nie istniała, mógł tylko lud w najszerszych swych warstwach być źródłem praw. Wtedy lud, jako całość wyłonił z siebie Sejm ustawodawczy i przelał na niego swoją suwerenność. Sejm ustawodawczy był suwerenem i przywłaszczył sobie z natury rzeczy taką, czy inną szczyptę władzy, która w normalnych warunkach do ciała ustawodawczego nie należy. Ale na Sejmie ustawodawczym i z nim skończyło się „Sejmowładztwo“. Drugi Sejm już nie próbował wykroczyć poza swoje granice. Przeciwnie — bywało, że się poddał do unicestwienia własnej godności władzy rządowej. W szczególności działo się tak w chwili, kiedy sprawy skarbowe trochę się chwiały, a waluta nie trzymała się zbyt mocno na nogach. A jest wiadomem, że te „chwile“ były właściwie stałym stanem rzeczy. Faktem jest, że Sejm drżał, gdy Władysław Grabski zbyt mocno potrząsnął swoją teką i zrobił giest, jakby ją cisnąć chciał. Wtedy nie było tego poniżenia, na jakieby sobie Sejm nie był pozwolił.

A zatem — faktycznie i życiowo nigdy w Polsce nie było cienia sejmowładztwa poza okresem Walnego Sejmu.

Ale to jest jednak prawda, że w Konstytucji starej były wyraźne ślady pewnego ograniczenia władzy prezydenta. Dziecko, nieco inteligentniejsze ze szkoły normalnej, rozumiało dokładnie związek przyczynowy, jaki się wyrażał w takich postanowieniach. Wszak nie zrobiono z tego tajemnicy, że to stronnictwo, które tak straszliwie ciąży na Polsce i ją przygniata, to stronnictwo, które umie tylko swojego przeciwnika nienawidzić, ale nie ma dosyć siły moralnej, ażeby Polskę kochało, — to stronnictwo tak starało się przykroić Konstytucję, ażeby była za ciasna i za krótka dla Józefa Piłsudskiego. Tak — to jest prawda i ślady takiego nierzeczowego wypaczenia istniały w naszej pierwotnej Konstytucji. Ale te ślady zostały w całości wymazane w r. 1926, właśnie wtedy, kiedy się, po zwycięskiej rewolucji szykowano złożyć władzę w ręce Marszałka Piłsudskiego. Wtedy Sejm właściwie bardzo gruntownie zmienił Konstytucję i wszystko z niej bez reszty wykreślił, co było dyktowane nie interesem państwa, tylko nienawiścią do osoby. Po usunięciu zaś tych szpetności — sama Konstytucja, w założeniu dobra, była już niemal doskonała. O sejmowładztwie nie było mowy, a nawet nie mogło być mowy. Jakież tedy sejmowadztwo idzie się teraz nanowo zwalczać? Czyż to nie jest czemś w rodzaju donkiszoterji, że się wyjeżdża na ostrym rumaku walczyć przeciw wrogowi — nieistniejącemu?

P. referent projektu Konstytucji mówi o jakiejś oligarchji sejmowej, która mogłaby stanowić jakieś niebezpieczeństwo dla państwa. Ale właśnie w tym punkcie mieli inni obywatele, nie należący do B.B., więcej stokroć uprawnienia do wyrażania żalów i narzekań. Nigdy przedtem takiej oligarchji nie było w Sejmie, o ile się jako taką nie uznaje przewodniczących klubów, którzy się nieraz w sposób całkowicie legalny złączyli, aby to lub tamto przeprowadzić. Ale stałej oligarchji nie było, bo skład osobisty owych prezydjów klubów nie był niezmienny. Ale właśnie teraz mógłby przeciwnik mówić o oligarchji. Dziś jest w Sejmie stała trójka, czy piątka, która faktycznie rządzi, wszechwładnie rządzi. Takiego mocarza, jakim jest p. pułk. Walery Sławek, nawet Sejm ustawodawczy nie znał, a ci, którzy jemu towrzyszą razem z nim są istotnie do złudzenia podobni do spółki oligarchów. Dawniej istnieli przywódcy większości, od tej większości zależni, przez nią wybierani i w danym wypadku też odwoływani, — dziś jednak istnieje właściwie większość posłuszna, według systemu wojskowego, komendantowi. Gdyby należało krytykować jakiś system sejmowładztwa pod dowództwem oligarchji, to chyba dzisiejszy, a nie wczorajszy i onegdajszy.

Słyszy się teraz taki argument: Należy jasno i szczerze określić stosunek obywatela do państwa. Czy to czyni obecny projekt? Czy tego nie czyniła lepiej dotychczasowa Konstytucja? Dawniej było to tak ujęte, że substancją państwa jest obywatel, który miał takie a takie obowiązki wobec państwa, ale też cały szereg praw. Dziś ujmuje się rzecz tak, że obywatel przestaje być obywatelem, a staje się chyba tylko — poddanym. Państwo nabiera cechy niemal - że metafizyczne, religijne, jakby ono miało być etycznym i rzeczywiście religijnym celem wszelkiego ludzkiego bytu. To jest pogląd zapożyczony u najnowszych systemów tak zwanych „Wodzów“, którzy w znacznie większym stopniu są odczuwani i ubóstwiani jako nosobienie państwa wraz z narodem, aniżeli niem byli monarchowie z bożej łaski. Ale tu koncepcja nie jest tylko teoretycznie fałszywa i wypaczona — ona też jest niezmiernie niebezpieczna U monarchów mógł przynajmniej istnieć system dziedzictwa bez względu na kwalifikacje spadkobiercy, ale z pojęciem „Wodza“ łączy się tyle osobistych cech, że taka władza, czy godność zupełnie nie może przejść w spadku z pokolenia na pokolenie. Dotychczas nie mieliśmy jeszcze w Europie przykładu naturalnego ustąpienia takiego „Wodza“ i jeszcze nie zdajemy sobie sprawy z zamieszania, jaki po zgonie takiego władcy nastąpi. Ale tyle powinna już sama ostrożność nałożyć hamulce, żeby nie próbować, choćby już tylko z braku doświadczenia, ugruntować całą Konstytucję na takich fundamentach całkowicie kruchych.

Mówmy całkowicie szczerze: Czyby do pomyślenia był taki stan rzeczy w Polsce, jaki teraz istnieje, gdyby w niej nie istniała taka olbrzymia osobistość jak Piłsudski, który sterczy ponad wszystkie głowy? A czy można przykroić Konstytucję dla jednego człowieka?

Należy z pełną i mocną pewnością stwierdzić, że właśnie według obecnego projektu wychodzi stosunek obywatela do państwa mętnie i bałamutnie. Ani obywatel nie wie, co się jemu od państwa należy, ani, co się państwu od niego należy. Słyszy on o całym szeregu obowiązków, ale nie może wiedzieć, czy to już wyczerpuje wszystkie możliwości, czy też coś jeszcze może się lada chwila dalej wyłonić. A taki stan prawny nie jest dobry. Bo właśnie takie rzeczy o wysokiem nasileniu duchowem i etycznem muszą mieć jakieś ujęcie, które się rozumie, albo przynajmniej wyczuwa. Nawet w wielkich religjach idzie usiłowanie mędrców i nauczycieli w tym kierunku, ażeby jakąś moralną wzajemność ustalić. Panowie projektodawcy ujmują rzecz całkowicie jednostronnie, a tego nawet nie wyczerpują, chociaż otwierają jakieś bezgraniczne aspekty.

Stwierdzam, że Konstytucja dotychczasowa była lepsza, sprawiedliwsza, jaśniejsza, aniżeli ta, którą się teraz chce uchwalić i najprawdopodobniej też uchwali.

A jeszcze gorzej rzecz się ma z tem, co jeszcze ma przyjść. Jeśli kursujące pogłoski mają jakieś swoje uzasadnienie we faktach rzeczywistych, to się zanosi na to, że ordynacja wyborcza ulegnie mocnemu wypaczeniu. A to się stanie już z pełną premedytacją, która zmierzać będzie do uszczuplenia praw mniejszości narodowych. Gdyby tak się stało, toby to było istotnie mocno ubolewania godne. Każde pogwałcenie praw ludzkich jest nietylko niesłuszne i nieprzyzwoite, ale dla samego pogwałciciela ostatecznie szkodliwe. Rozgoryczenie, jakie się wywołuje, nigdy dobrych skutków mieć nie może. A cóż dopiero pogwałcenie, włożone w samą teoretyczną i prawną podstawę stosunku do mniejszości. Jeśli Konstytucja zasadza się na wyraźnem pokrzywdzeniu jakiejś mniejszości, to już jej brakują moralne podstawy, które jedynie są zdolne udźwignąć taki ciężar, jakim jest nowoczesne państwo. Byłoby istotnie fatalnym błędem, gdyby ustalono w formie prawa — bezprawie i krzywdę. A właściwie w jakim celu by się to miało stać? Toć to wybitna większość rządzi — czy może jej kiedyś liczebnie, czy w sile mniejszość dorównywać? Chyba nie. Pocóż tedy takie sztuczne zawarowania, które w sobie ani moralnej ani prawniczej trwałości nie mają?

Na razie, oczywista, trudno wiedzieć, co i jak to będzie. Optymiści ciągle jeszcze wypatrują jakiegoś cudu, który odwróci najgorsze niebezpieczeństwo. Przyznaję, że ja osobiście ciągle jakoś wpatruję się w tego Męża, który zawsze niezłomnie wierzył w demokrację i przez zaufanie szerokich mas został wysoko wzniesiony. Jakoś tak bardzo trudno wierzyć, ażeby ten wielki człowiek przestał wierzyć w siłę ludu i w głęboką moralność ludu. Trudno uwierzyć, że on nie widzi, jak to właśnie zachodnie demokracje spotężniały i najmocniej stoją na tem ziemskiem kolisku. Co dyktatury szczególnie te, co się je przy biurku formułuje, mogą zrobić, jeszcze nie wiemy. Czy tedy nie byłoby lepiej kroczyć mocno i twardo po ubitym gruncie, a kroczyć do jasnego celu, jaki się wyraźnie widzi nawet wolnem okiem? Zdaje się, że w tym wypadku droga prosta jest najpewniejsza.

Przegląd prasy

Po ekspose premjera Kozłowskiego

„Leon Ostrożny“

„A. B. C.” endeckie pisze:

Gdyby premjerom rządów, tak jak ongiś monarchom nadawano przydomki, premjer obecnego rządu prof. Kozłowski przeszedłby z pewnością do historji jako „Leon Ostrożny“.

Wczorajsza wielka mowa o programie gospodarczym wygłoszona na posiedzeniu Senatu, jest jeszcze jednym dowodem ostrożności, powściągliwości, umiarkowania i antynowatorstwa p. premjera i jego rządu. Po przeczytaniu całej mowy mimowoli chciałoby się ją uzupełnić jeszcze jednem zdaniem następującej treści: — Jak widzicie Panowie, robimy wszystko, co jest w ludzkiej mocy, by w niczem nie popsuć i nie pogorszyć obecnej sytuacji; reszta należy do opatrzności.

Ostrożność i powściągliwość, to są cnoty bardzo piękne i konieczne, gdy chodzi o utrzymanie i konserwację czegoś, co jest dobre i pożyteczne. Sprawa nabiera zupełnie innego oblicza, gdy stajemy wobec konieczności naprawienia rzeczy złej, albo stworzenia czegoś nowego. Wtedy zbytnia ostrożność i powściągliwość są albo wyrazem bezsiły albo poprostu błędną metodą, prowadzącą prostą drogą do utrwalenia zła w bezwładzie i marazmie.

Reasumując domaga się „ABC” czynnej walki rządu z kryzysem. Kwota 150 miljonów, jaka ma być uzyskana z pożyczki inwestycyjnej („ABC” „podwyższył” ją do kwoty 200 miljonów) to, zdaniem dziennika „półśrodek”. „Trzeba conajmniej miljard”. Kto da tyle pieniędzy? Oczywiście, że społeczeństwo. „ABC” wierzy mocno, że społeczeństwo posiada tyle pieniędzy. Przecież jesteśmy krajem bogatym!

Furtka dla amatorów eksperymentów

Umiarkowany narodowo - demokratyczny „Kurjer Warszawski' chciałby już raz widzieć urzeczywistnione wszystkie te piękne hasła, jakie w przemówieniu swem roztoczył p. premjer Kozłowski. Mocne słowa wypowiedział p. premjer pod adresem etatyzmu. A tymczasem:

Państwo rozszerza ciągle zakres swego bezpośredniego udziału w gospodarstwie: produkuje, wymienia, pośredniczy... i nic nie zapowiada ukrócenia tej niepohamowanej inicjatywy. Jeżeli p. premjer uważa budowanie niektórych gmachów szkolnych za pieniądze, „wyciskane przez sekwestratorów z doliczeniem kar i kosztów egzekucji“ za zło, to czyż nie większem złem jest dopłacanie tych samych pieniędzy do przedsiębiorstw państwowych?

Jest ciężki rachunek do zrobienia w tej sprawie. Dla nikogo już nie ulega wątpliwości, że doświadczenie etatystyczne jest fatalne. Dlatego z pewnym niepokojem myślimy o wielkim projekcie robót publicznych. Mówiąc poprostu, będzie to nowa próba przedsiębiorczości państwowej. Dwieście miljonów złotych będzie wycofane z gospodarstwa prywatnego i oddane do rozporządzenia biurokracji. Łatwo sobie wyobrazić, jak wzrosły już w tej chwili apetyty doktrynerów, ile tam powstało genjalnych myśli i ile projektów oczekuje złotego deszczu.

Otwiera się furtka przed amatorami eksperymentów, magnackim gestem wydaje się mozolnie zebrane rezerwy, a co najważniejsze, pogłębia się rozdźwięk między słowem a rzeczywistością, wywołując wrażenie bezplanowości, której nie życzą sobie nawet skrajni przeciwnicy gospodarki planowej.

Powiązanie etatyzmu z projektem robót publicznych uważamy za słuszne. „Kurjer Warszawski”, występujący przeciw projektowi inwestycyj za pożyczkę wewnętrzną od gradza się w ten sposób jasno od „ABC”.

Uwadze kartelom

„Czas” pisze:

Ostre słowa premjera pod adresem „kapitału zorganizowanego“ i zapowiedź dalszej presji w kierunku zniżki cen kartelowych wskazują, że stawianie na konia sztywnych cen i superkartelizacji, jak to czynią niektórzy obrońcy przemysłu, jest drogą bezpłodną i nie wywołującą dla przemysłu większych sympatyj, ani w rządzie, ani w opinji publicznej. Zbyt wysoko oceniamy znaczenie naszego rozwoju przemysłowego. zanadto ono nam leży na sercu, byśmy nie byli przekonani, że nasi przemysłowcy wyciągną z tego stanu rzeczy jaknajprędzej konieczne wnioski i dostosują swoją politykę, jak i swoją prasę do wymagań rzeczywistości i swego własnego, dobrze zrozumianego interesu.

HERMAN SWET (Jerozolima)

Kto będzie reprezentował Agencję Żydowską w Genewie?

Dookoła reprezentacji żydowskiej w Lidze Narodów. — Kim jest Dr. Juljusz Becker? Inne kandydatury. — Prowizoryczne rozwiązanie problemy. — Definitywne rozstrzygnięcie na przyszłym Kongresie sjonistycznym. — Kandydatura Dra Goldmanna. — Zagadnienie ogólnego sjonizmu.

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Jerozolima, koniec lutego.

Właściwie, sprawa następcy po błp. Drze Wiktorze Jakobsohnie została już załatwiona. Kilka tygodni temu doniesiono oficjalnie całej światowej prasie żydowskiej telegramem z Londynu, że Egzekutywa zamianowała przedstawicielem Jewish Agency przy Lidze Narodów Dra Juljusza Beckera.

Powyższa wiadomomość jest w gruncie rzeczy zgodna z prawdą. Nieodzowny jest jednak pewien komentarz do niej. Albowiem nominacja dra Beckera jest tylko prowizoryczna, czasowa. Niezwykle ważny problem naszego sjonistycznego przedstawicielstwa w Genewie temsamem nie został jeszcze rozwiązany. Jak się dowiaduję z miarodajnych kół Agencji Żydowskiej, sprawa ta definitywnie rozstrzygniętą zostanie podczas obrad najbliższego Kongresu sjonistycznego, wzgl. dopiero po Kongresie.

Dr. Wiktor Jakobsohn zmarł, jak wiadomo, ubiegłego lata w ostatnich dniach sierpnia. Był chory od dłuższego już czasu. W drodze z Zurychu na konferencję w sprawie Światowego Kongresu Żydowskiego w Genewie zasłabł nagle, wysiadł w Bernie i jeszcze tej samej nocy wyzionął tam ducha. Odprowadzony został na miejsce wiecznego spoczynku w Genewie, a w pogrzebie wziął udział cały szereg sjonistycznych przywódców, a wśród nich prof. Weizmann, Dr. Nachum Goldman, Berl Locker i in.

Stało się to w przededniu sesji Rady Ligi Narodów, na krótko przed posiedzeniem komisji mandatowej. Osierocone stanowisko nie mogło zostać nieobsadzone. I natychmiast po pogrzebie przywódcy sjonistyczni, którzy przybyli, by oddać Jakobsohnowi ostatnią posługę, rozważali na miejscu sprawę wyznaczenia następcy, któryby przejął agendy zmarłego i reprezentował nasze interesy na czas obrad Rady Ligi Narodów i komisji mandatowej.

Wypłynęło już wtedy kilka kandydatów i wymieniony został cały szereg nazwisk. Mówiono o Drze Natanie Feinbergu, obecnym adwokacie w Tel Awiwie, a byłym docencie prawa mniejszości narodowych na Uniwersytecie w Genewie, padło nazwisko Dra Robinsona z Litwy, który jest wybitnym fachowcem w zagadnieniach Ligi Narodów, a wkońcu też dra Juljusza Beckera.

Z wielu względów nie można się było szczegółowo porozumieć w przeciągu tego krótkiego czasu, jaki pozostał aż do otwarcia posiedzenia Rady Ligi Narodów, z żadnym z wspomnianych kandydatów. Dr. Natan Feinberg był w Palestynie, Dr. Robinson spędzał w górach swój letni urlop, a Dr. Juljusz Becker pracował aż w Chinach w charakterze szefa prasowego przy rządzie chińskim w Nankinie.

Znaleziono jednak wyjście z tej trudnej sytuacji. Na czas tych ważnych obrad międzynarodowych wysłano do Genewy politycznego sekretarza Egzekutywy Dra Lun..., który, jak powiadają, spełnił swe funkcje ku ogólnemu zadowoleniu.

W następnych miesiącach prowadzono rokowania z wymienionymi kandydatami. W miarę jednak jak rokowania te postępowały naprzód, jasnem stawało się coraz bardziej, jak bardzo sprawa ta jest skomplikowana i jak trudno jest znaleźć człowieka wyposażonego we wszystkie kwalifikacje, niezbędne dla tego, który ma być przedstawicielem Palestyny i ruchu sjońskiego na genewskim terenie.

Jeden z wchodzących w rachubę kandydatów, fachowiec w sprawach sjonistycznych i doskonale obeznany z genewską atmosferą jest jednak z natury raczej naukowcem, aniżeli praktycznym politykiem. Drugi ma głębokie doświadczenia w zagadnieniach polityki międzynarodowej, obdarzony jest wytrawnym instynktem politycznym, orjentuje się nieźle w zagadnieniach sjonizmu, ale — nie jest obeznany z dzisiejszą rzeczywistością palestyńską i pozbawiony jest możności czerpania informacyj o Palestynie z pierwszego źródła --- brak, który się w ostatnich latach również i błp. Drowi Jakobsohnowi dawał często we znaki. Trzeci odpowiadałby może już wszystkim warunkom, ale ma on niezbyt wielką ochotę opuścić kraj, w którym żyje i do którego jest przywiązany ze względu na swe naukowe zainteresowania.

Po długiej wymianie zdań między Londynem a Jerozolimą zgodzono się nareszcie na kandydaturę Dra Juljusza Beckera.

Nazwisko to znane jest wszystkim, którzy w latach powojennych przebywali w Niemczech. Juljusz Becker był aż do roku 1932 genewskim zastępcą wielkiego i wpływowego koncernu Ullsteina. Przez 14 lat zasilał on swemi informacjami wielkie berlińskie pisma demokratyczne jak „Vossische Zeitung”, „B. Z. am Mittag”, „Morgenpost” i inne. Jest on doskonałym publicystą wielkiego europejskiego formatu. Znany w kuluarach pałacu Ligi Narodów człowiek o rozległych znajomościach i koneksach, z wielu względów predestynowany jest do spełnienia tej poważnej dyplomatycznej misji, jaką mu agencja żydowska powierzyła.

Dr. Becker jest sjonistą od kilku dziesią-

tek lat (liczy obecnie lat 50). Przez jakiś czas był nawet naczelnym redaktorem „Jüdische Rundschau" w Berlinie. Bywał częstym gościem wielu sjonistycznych kongresów, a jeszcze w r. 1931 zasiadał w Bazylei przy prasowym stole, z ramienia koncernu ullsteinowskiego.

Jednem słowem, jest on osobistością, posiadającą liczne kwalifikacje do reprezentowania sjonizmu w Lidze Narodów.

Liczne, ale nie wszystkie. Należy to powiedzieć otwarcie i niedwuznacznie. Zewnętrzno-polityczna strona sjonizmu zmieniła w ostatnich latach swoje oblicze. Nasza działalność na terenie dyplomatycznym będzie musiała już w najbliższej przyszłości opierać się na zupełnie innych podstawach, niż dotąd. Obecnie bowiem nie możemy i nie wolno nam powoływać się w naszych słusznych żądaniach jedynie na paragrafy prawa międzynarodowego. Nie jesteśmy już skazani na dotychczasowy system powoływania się na międzynarodowe deklaracje, jak deklaracja Balfoura, traktat z San Remo itp.

Stworzyliśmy w ostatnich latach w Palestynie **fakty i wartości**, możemy wskazać na poczynania o takiej konkretności, że one same przemawiają silniej i dobitniej, niż wszelkie pisane dokumenty. Te traktaty stanowią tylko publiczno-prawny fundament żydowskiej Palestyny. Na tym fundamencie zaś zdołaliśmy w przeciągu krótkiego czasu wystawić gmach, który rośnie z dnia na dzień i który, sam w sobie, jest niemniej przekonywującym argumentem, niż międzynarodowe zobowiązania.

A zadaniem naszego przedstawiciela w Genewie jest obecnie, w pierwszym rzędzie, poinformować opinję międzynarodową o naszych **czynach** w Palestynie, zaznajomić ją z palestyńską rzeczywistością, wyłuszczyć wszystkie problemy, związane z odbudową naszej ojczyzny, opwiedzieć o wszystkiem, co się dzieje pod błękitnem niebem Palestyny.

By móc sprostać temu zadaniu, należy zorjentować się dokładnie w całej palestyńskiej prasie, zarówno w dziennikach jak i w pismach perjodycznych. Trzeba być samemu zżytym z palestyńską atmosferą i z pulsującem życiem palestyńskiem.

W tem leży punkt ciężkości naszej dyplomatycznej akcji w Genewie. A na tym odcinku jest Dr. Juljusz Becker, przy wszystkich swoich niewątpliwych kwalifikacjach, outsiderem niejako, człowiekiem, który dotychczas z Palestyną bardzo mało miał styczności, który nie opanował hebrajskiego języka i który, wobec tego, nie może, przynajmniej przez pierwszych parę lat, spełniać zadania w ten sposób, jak to dla interesów sjonizmu jest wprost niezbędnem. Z tej też przyczyny nominacja Dra Beckera jest tylko prowizoryczna.

Coprawda, nie posiadamy znowu zbyt wielkiego wyboru kandydatów, odpowiadających tym wszystkim wymogom. W naszym sjonistycznym świecie jest zaledwie kilka takich jednostek. Można je na palcach wyliczyć.

Istnieje jedno tylko nazwisko, które każdemu odrazu się nasuwa: Dr. Nachum Goldmann. Zbyteczne chyba dowodzić, że takie rozwiązanie kwestji byłoby z wszystkich najlepszem. Ktokolwiek obeznany jest z działalnością Goldmanna w Genewie, od chwili, w której tam założone zostało biuro Żydowskiego Kongresu Światowego, ktokolwiek zna akcje, które Goldmann prowadzi od czasu śmierci nieodżałowanego Motzkina, którego jest następcą w Komitecie Delegacyj Żydowskich — ten wie, jakiem uznaniem cieszy się Dr. Goldmann w Genewie.

Jednak sprawa kandydatury Goldmanna związana jest z trudnościami wewnętrzno-sjonistycznemi. Zależy ona od tego, w jakiej mierze uda się na przyszłym kongresie skonsolidować ogólny sjonizm i jaki udział przypadnie organizacji ogólno-sjonistycznej w przyszłej Egzekutywie.

Lecz o tych problemach — w następnym artykule.

MATEUSZ MIESES

Rok trzynastomiesięczny

Rok bieżący 5695 aera mundi jest według kalendarza żydowskiego rokiem przestępnym, interkalacyjnym, posiada dwa miesiące o tej samej nazwie **Adar** i drugi **Adar**, obejmuje łącznie trzynaście miesięcy. Niejeden z czytelników Żydów, w którego zresztą wszechstronnem wykształceniu europejskiego autoramentu, własne pierwiastki rodzimej, odwiecznej kultury żydowskiej o tradycji przebogatej trzydziestuparuwiekowej ciągłości są często słabo reprezentowane, odezwie się ze zdziwieniem jak to możliwe, aby jakiś rok liczył o jeden miesiąc więcej, jaki to dziwny kalendarz, gdzie liczba miesięcy szwankuje, jaki sens i jaka logika w takiej rachubie czasu, gdzie rok nie równy rokowi.

Sens kalendarza żydowskiego pojmiemy, jeśli sobie uprzytomnimy, że dla Żydów miesiąc nie jest jak w współczesnej Europie kategorją matematyczną czysto abstrakcyjną, oderwaną, przypadkową konwencją cywilizacyjną, lecz jednostką chronologiczną opierającą się na pewnych ścisłych danych naturalnych, astronomicznych, niezależnych od samowolnych fikcyj. Dla Żydów miesiąc jest nazwą ścisłą dla okresu obiegu księżyca około ziemi. Każdy miesiąc rozpoczyna się z nowiem księżyca. Miesiąc księżycowy synodyczny liczy astronomicznie 29 dni, 12 godzin, 44 minut, i 2,9 sekund. U Żydów miesiąc może tedy liczyć jużto dni 29 jużto 30. Dwanaście miesięcy księżycowych daje łącznie dni 354 i ułamek (0,3672). Rok opierający się na empirycznym miesiącu księżycowym może liczyć jużto dni 354, jużto dla wyrównania czasem dni 355.

Okres dwunastu miesięcy naturalnych, obejmujący dwanaście faktycznych cyklów księżycowych ze swojemi 354 dniami 12 godzinami i t. d., jest mniejszy od siderycznego roku słonecznego, obejmującego przestrzeń czasu 365 dni 6 godzin 9 minut i 10,75 sekund, prawie o 11 dni.

O ileby ktoś się opierał na rachubie czasu czysto księżycowej, traciłby on co roku 10—11 dni w stosunku do chronologji słonecznej, co w ciągu trzydziestu kilku lat, musiałoby wywołać różnicę o cały rok. Miesiące kalendarza opierającego się na dwunastce empirycznych cyklów księżycowych muszą przybierać charakter ruchomy i muszą być przesuwalne. Nazwa miesiąca obecnie wiosennego po dziewięciu latach tzn. po naroście dziewięciu różnic po 10—11 dni, powinna oznaczać miesiąc o trzy miesiące wcześniejszy t. zn. zimowy, a po dalszych dziewięciu latach ta sama nazwa przechodzi na miesiąc jesienny i tak w dalszym ciągu aż do powrotu do punktu wyjścia i utraty całego roku. Muzułmanie posługujący się kalendarzem czysto księżycowym, posiadają miesiące ruchome, przesuwające się w kółko przez wszystkie pory roku i święto ramadan n. p. przypada jużto na wiosnę, jużto w lecie, jużto w jesieni, jużto w zimie, w zależności od stadjum manka dni. W rezultacie 33 lat naszych sta-

Roda Roda

Lwy uciekły!...

Dla wyjaśnienia należy zaznaczyć, że profesor Behn jest rzeźbiarzem. — Będzie tu mowa o lwach profesora Behna, ale nie tych z porfiru, marmuru, fajansu, gipsu, spiżu, żelaza, porcelany i piaskowca, ale o dwóch prawdziwych, żywych.. najautentyczniejszych lwach. Z najprzeróżniejszego materjału tworzył Behn lwy, wykuwał je, odlewał, lepił. Odpoczywające, wściekłe, złe i umierające. Sam osobiście schwytał dwie żywe sztuki, przywiózł je do Monachjum i hodował tam przez całe lata. Musicie państwo mianowicie wiedzieć, że Fryderyk Behn nie jest żadnym profesorem z długą brodą i okularami. Przeciwnie, jest to silny, żylasty sportsmen. Nietylko rzeźbiarz, ale także badacz Afryki.

*

Przygoda, którą tu opowiem, to nie jakaś historyjka wyssana z palca i zełgana, lecz wydarzyła się naprawdę. Każdy, kto za moich czasów przebywał w Schwabing, artystycznej dzielnicy Monachjum, ten zna historję lwów Behna od A do Zet.

Na dole w willi Behna mieściła się klatka, obok atelier, na górze znajdowało się pomieszkanie. Na dole bestje warczały i szarpały pręty swojej klatki, na górze zaś tańczono owej nocy karnawałowej walce, onestepy i tanga. Był to bowiem rok one-stepa.

Zabawa została zakończona w sposób bardzo niemiły. Mianowicie około godziny czwartej wtargnął do salonu najniespodziewaniej dozorca Mateusz i wołał bez tchu, zacinając się:

— Panie prefesurze... pa - nie pse... prefesurze! Wyr - waly się.. Precz... uciekly... niema... ich!..,

*

Hokej na lodzie nie był jeszcze wówczas znany Behn wynalazł go w swem przerażeniu: wykonał ogromny prawidłowy skok i znalazł się w przedpokoju. Następnym wspaniałym piruetem dostał się z kolei do „Sahary" (tak nazywał jeden pokój) i chwycił szybko kawałek sznura, szybkostrzelny sztucer i pełną garść nabojów.

— Co się stało? Co się dzieje? — zapiszczały damy ze wszystkich kątów, a wtórowali im panowie. Niektórzy chcieli iść z Behnem.

— Spokój! Nic się nie stało. Proszę wracać natychmiast do salonu. Nikt nie może wyjść. — Pani Pleininger, już otulona w swoje foki, chciała właśnie w towarzystwie swego najnowszego przyjaciela pożegnać towarzystwo po angielsku, ale profesor Behn w sposób niezbyt uprzejmy, zatrzymał uciekinierów.

O jedno uderzenie serca później stał przed klatką lwów.

— Zapewne będą w ogrodzie — powiedział Behn. Nie wierzył zresztą sobie samemu, ale począł przeszukiwać ogród

Sztucer trzymał w pogotowiu do strzału, palec na cynglu. Gruby sznur przewiesił przez ramię. Sznur.. zabrał go z sobą, zaskoczony fatalnym wypadkiem Przed wieloma laty, na Tanganice, złapał te lwy właśnie na taki sam sznur. Naturalnie. Trzej krajowcy pomagali mu. Lwy były młode i głupie, murzyni zaś arcyroztropni. A teraz? Lwy od tego czasu wyrosły wspaniale. Niema żadnej nadziei, aby je dostać żywcem. Chyba, żeby dozorca.. z surowem mięsem...

— Mateusz, Mateusz! Gdzie jesteś stary dziadu? — Wołał Ale Mateusz stracił zupełnie głowę, czy też przyszedlszy do siebie, uznał za stosowne ukryć się gdzieś..

A lwów w ogrodzie nie było; nie było ich wogóle nigdzie. Wzburzone, przestraszone i histeryzujące towarzystwo mogło po dobrej godzinie wabania ze strony gospodarza, licznych zapewnieniach i przysięgach, opuścić nareszcie gościnną willę. Trzeba było widzieć, jak pędzili do swoich pojazdów tego karnawaołwego poranka. Zarówno pan e, jak i panowie. Jakże głęboko odetchnęli, znalazłszy się wreszcie we własnem łóżku. Pani Pleininger kurczowo przyczepiła się

nowi u muzułmanów lat 34 i o ile jakiś Pers, Turek, lub Arab podaje, że ma np. 68 lat, to faktycznie liczy on wedle rachuby słonecznej przyjętej w Europie chrześcijańskiej lat 66.

Jak temu zaradzić? Jak zapobiedz temu chaosowi i tej dwutorowości? Rzeczą najprostszą jest, za każdym razem, gdy różnica dochodzi do rozmiarów miesiąca, dodać do dwunastki księżycowej jeden miesiąc i wyrównać rachubę księżycową z kalendarzem słonecznym. Tak też czynią Żydzi. W ciągu lat dziewiętnastu dodają siedm miesięcy i paralelizm zachowany. Kalendarz żydowski, stojący w zasadzie na stanowisku realizmu księżycowego miesięcy, poszedł, jak widzimy na kompromis z obiegiem słonecznym o ile chodzi o okresy roczne. Kalendarz żydowski jest nie czysto lunarny jak muzułmański, lecz lunisolarny. Trzynasty miesiąc dodawany w niektórych latach u Żydów jest wyrazem obliczeń astronomicznych zmierzających do uzgodnienia cyrkulacji ciał niebiańskich.

Trzynasty miesiąc uzgodnieniowy nie jest wynalazkiem Żydów. W starożytności był taki dodatkowy miesiąc bardzo rozpowszechniony. W nowszych czasach miesiąc przestępny stał się charakterystycznym dla Żydów, gdyż w obrębie rasy białej jedynie Żydzi utrzymali się w swej ciągłości historyczno-kulturalnej spośród wszystkich narodów starożytności.

Pisarz kościelny Juljusz Africanus, który żył w 3 wieku ery chrześcijańskiej i miał sposobność bliżej poznać integralne żydostwo mieszkając przez długi czas w Emaus w Palestynie, pisze, że Hellenowie i Żydzi w ciągu ośmiu lat dodawają trzy miesiące. Wyznawcy judaizmu i politeiści helleńscy znajdywali się w tem samem towarzystwie i uważali za konieczne uzgadniać w sposób analogiczny rachubę księżycową ze słońcem.

Wszystkie ludy starożytne posługiwały się pierwotnie kalendarzem księżycowym. Pierwsi uczynili wyłom i zaczęli się stosować do obrotu słońca Egipcjanie, posiadając ścisły miernik czasu we wylewach Nilu. Asyryjczycy do końca swego bytowania kulturalnego nie zrezygnowali ze swoich księżycowych miesięcy, jednak pierwsi ustanowili system kompromisowy miesięcy dodatkowych. W napisach klinowych ósmego wieku przed Chr. znajdujemy już cykl interkalacyjny dziewiętnastoletni z siedmiu miesiącami przestępnemi, dodawanemi co dwa względnie trzy lata po miesiącu przed właściwą wiosną. Nazwa tego miesiąca Weadaru.

Grecy dość wcześnie uważali za konieczne przystosować swe dwunastówki księżycowe do rozmiarów lat słonecznych, jednak przy tem dość długo eksperymentowali. Próbowali oni uzgodnić obie rachuby czasu na własną rękę i nie korzystali dość długo z przykładu doskonałego Asyryjczyków, nie przyjmując też od Egipcjan czystego kalendarza słonecznego. Herodot, ojciec historji greckiej, pisze w 5. wieku przed erą chrz.: „Egipcjanie pierwsi spośród wszystkich ludów wynaleźli rok i podzielili go na dwanaście okresów. Egipcjanie czynią to wedle mej opinji mądrzej aniżeli Hellenowie, gdyż Hellenowie co drugi rok włączają miesiąc przestępny, Egipcjanie zaś posiadają dwanaście równych miesięcy i doliczają później co roku jeszcze pięć dni jako nadliczbowe (Historiae II 4).

Metoda dodawania miesiąca interkalacyjnego nie posiada swego uzasadnienia matematyczno - astronomicznego, gdyż manko w takim okresie dwuletnim jest daleko mniejsze. System ten zwany trieteris nie mógł się też utrzymać u Greków na długo. Większym mirem cieszył się jednak u Greków okres ośmioletni tzw. oktateris wspomniany zwyż przez Juljusza Afrykańskiego. Największy zaś sukces i z biegiem czasu ogólne uznanie osiągnął „wielki rok” Metona Ateńczyka, — który w r. 433 przed erą chrz. wystąpił z „wynalazkiem” cyklu dziewiętnastoletniego mieszczącego w sobie siedm miesięcy dodatkowych dla uzgodnienia kalendarza księżycowego greckiego z rokiem solarnym na wzór Asyrji.

Kalendarz księżycowy tego samego systemu co żydowski, wedle modły asyryjskiej, ze sygnaturą Metona, zachował się w Helladzie, tak długo jak kultura starożytna tam kwitnęła. Mimo przeniesienia punktu ciężkości do Aleksandrji w późniejszej starożytności, przedstawiciele kultury Greków w Helladzie nie zrezygnowali ze swej spuścizny i nie przyswoili sobie kalendarza słonecznego. Jeszcze w 3 wieku po Chr. wśród Greków stary kalendarz księżycowy trwał z słonecznym dodatkiem kompromisowym Żaden naród wierny sobie nie rezygnuje ze swoich zasadniczych linij i charakterystycznych dóbr cywilizacyjnych, bez względu na to, czy one przedstawiają szczytowe możliwości w danym zakresie czy nie. Kwestję tę starałem się zasadniczo wytłumaczyć w mem studjum psychologicznem o „przeżytkach” w duszy jednostek i mas (Psychologische Rudimente Glossen zur Kenntnis der Einzel — und Massenseele. Berlin—Wien 1928 str. 130—167).

Rzymianie za czasów Rzeczypospolitej posiadali również kalendarz księżycowy, z którym jednak rady dawać sobie nie mogli. — Mieli jakieś cykle interkalacyjne dwudziesto czy dwudziestoczteroletnie, naczelni kapłanie decydowali o tem, czy rok ma być przestępny czy nie, do czego jeszcze placet senatu był wymagany. Uzgodnienie szwankowało. Miesiące się przesuwały. Nie pozostało Rzymianom, przy swojej zasadniczej jałowości kulturalnej nic innego, jak sięgnąć do Egiptu, skąd Cezar zaprowadził w Rzymie kalendarz tzw. juljański, który z drobną poprawką panuje dotychczas w obrębie prawie całego świata chrześcijańskiego.

Starożytny typ kalendarza księżycowego uzgodniony ze słonecznym panuje dotychczas tak samo jak u Żydów, również u onych narodów rasy żółtej, które zachowały dotychczas ciągłość dziejową od starożytności : Chińczycy i Japończycy. Co trzeci rok dodany u nich miesiąc trzynasty w celach wyrównawczych, dla uniknięcia chaosu kalendarzowego, jaki możemy dostrzec u Muzułmanów.

W chwili zwycięstwa kalendarza solarnego w Rzymie, a później w świecie grecko-bizantyńskim były ponowione próby zaprowadzenia i u Żydów roku 365 dniowego. Widzimy to w księdze Jubileuszy, parafrazującej pierwszy tom pięcioksięgu, jak i w talmudzie (Arachim 21b. Thosiftha Negaim finis) Prekaraita Abu-Isai w 8 wieku, oraz karaita Juda Pers byli zwolennikami kalendarza solarnego. Wedle tradycji niektórych autorów (Kirkasani), Saducejczycy stosowali również kalendarz słoneczny. Ale daremnie. — Główny blok społeczeństwa żydowskiego od żegnywał się od wszelkich innowacyj i trwał przy swym starym księżycowym kalendarzu, który utrzymał się aż do wieku radja i telewizji.

do ramienia własnego męża. Mój Boże, czego się nie robi w takiej panice!

Behn pozostał sam. Najpierw zadzwonił pod 20-2-31, do dyrekcji policji.

Nikt nie odpowiadał. — Ach prawda! Trzeba dzwonić pod numer nocny

Odezwał się jakiś bas:

— Czego pan sobie życzy?

— Tu mówi Behn. Moje lwy uciekły mi

— Co panu uciekło?

— Moje lwy!

— Słyszę ciągle „lwy“. Proszę sylabizować..

Behn sylabizował:

— Leopold, Wanda, Ypsylon.

— Uciekły panu? Leopold, Wanda, Ypsylon? Zgłoś się pan do pokoju nr. 126. Zaginione dzieci. Koniec.

Behn nie stracił cierpliwości. Zadzwonił jeszcze raz pod ten sam numer

— Słucham.

— Tu Behn. — Więcej nie mógł nic powiedzieć.

— Pan znowu zawraca głowę? Mówiłem panu pokój 126, od dziewiątej rano.

— Ależ posłuchaj pan! Nie chodzi wcale o dzieci. Dwa lwy... l-w-y uciekły mi...

— L-w-y?? Opowiedz pan to swojej babci! Rozumiesz pan?!

— Człowieku! Przecież to są niebezpieczne drapieżce.. Musi pan coś zrobić..

— Naprawdę... drapieżce? Prawdziwe lwy?!

— Oczywiście!

— Zadzwoń pan Eglsing nr. 4.

Profesorowi jednak nie wpadło do głowy, by dzwonić pod Eglsing nr. 4. Jest to mianowicie adres bawarskiego zakładu dla obłąkanych.

W pół godziny potem zadzwonił telefon Behna.

— Halo! Tu dyrekcja policji. Czy pan profesor? Dzwoniono tu do nas niedawno... Czy to pan? A więc naprawdę to panu przydarzyło się to nieszczęście... Komisarjat we Frymenn melduje mianowicie, że dwa pudle wielkości cieląt...

— Wielkie nieba, to one!

Freymann leży na północny wschód od Monachjum o pięć do sześciu kilometrów.

Od tej chwili dzwonki telefoniczne nie ustawały. Około ósmej były lwy koło Ramersdorf. Musiały widocznie okrążyć miasto i przepłynąć Izarę. O dziesiątej pojawiły się w Perlacher Forst.

O 11-ej przyszła smutna wiadomość z Benediktbeuern, niedaleko Kochelsee. Bestje rozdarły dwa źrebaki pełnej krwi, ze stadniny państwowej. (Dwa źrebce pełnej krwi. — Zapewne nie będą to derbiści, ale na 10.000 marek odszkodowania trzeba być przygotowanym...).

O godzinie 1-ej telefon z Garmisch. Profesor zaniemówił ze zdumienia. Garmisch — tam do djabła — leży w odległości 80 kilometrów od Monachjum, a z kołowaniem przez Freymann i Benediktbeuern, będzie do dwustu kilometrów przez góry i rzeki... Czyżby te przeklęte bydlaki gnały z szybkością lokomotywy ekspresu?

Wtem rozległ się głos w telefonie:

— Tu Obserwatorjum Zugspitze, wysokość 2946 nad powierzchnią morza. Panie profesorze! Oto właśnie pańskie lwy, w dobrem zdrowiu i znakomitej kondycji fizycznej, dotarły do nas!

Po tych słowach zabrzmiał szyderczy śmiech.

Behn wiedział teraz wszystko. — Bez wyrzutów i bez gniewu zapytał:

— Powiedz Ebbingshaus, czy długo jeszcze będziesz przeciągał ten nudny kawał?

Teraz bowiem było już zupełnie pewne, że lwy Behna wogóle nie opuściły jego willi. Profesor Ebbinghaus, znany kawalarz, przetranslokował je w nocy do piwnicy Behna; potem poszedł do kawiarni „Stefanja“ i stamtąd co godzinę przetelefonowywał sprawozdanie o rzekomych drogach i wyczynach obu bestyj.

Dr. I. OLSVANGER.

List otwarty
do nieznanej kobiety żydowskiej

Łaskawa Pani!

Niedawno odwiedził jeden z moich przyjaciół gościnny dom WPani i prosił męża Pani o deklarację na rzecz Keren Hajesod. Mąż Pani był oczywiście gotów to uczynić, ale Pani wzbraniała się, a kiedy zapytał o jej radę, krzyknęła zakazująco: absolutnie nie! Nie wierzyłbym, gdybym nie słyszał tego z ust mego szanownego przyjaciela.

Na miłość Boską, jak mogła Pani wypowiedzieć takie słowa? Czy Pani wie, do kogo odnosiło się to „absolutnie nie"?

Tam, w Palestynie, kwitnie nowe życie. Ludzie, wydarci nędzy i poniżeniu, grozie i cierpieniu, śmierci i rozpaczy, poszli tam i wyczarowali z tysięcy kilometrów kwadratowych pustynnego, opuszczonego, bagnistego kraju pracowite osiedla wiejskie, wonne gaje pomarańczowe, wspaniałe miasta. Uratowali siebie i ułatwili emigrację i kolonizację wielu setkom tysięcy tych, którzy dziś jeszcze znoszą głód i nędzę w krajach galutu, czy którym jutro głód i nędza w oczy zaglądnie.

Tysiące i setki tysięcy takich czeka z utęsknieniem na dzień wyjazdu — czy Pani o nich nie wie? Czy Pani ich nie widzi? Nie trzeba ich długo szukać! Z wyrazem bólu i cierpienia na bladych twarzach, ale z błyskiem nadziei w oczach, stoją przed drzwiami Pani i wzywają do współpracy. Zamiast czuć się wyróżnioną, że zyskuje Pani możność współpracy w wielkiem dziele, pozwala sobie Pani zamknąć drzwi przed nimi rzucając im w twarz surowe słowa: „absolutnie nie"!? Nie, moja Pani, jestem przeświadczony, że nie wiedziała Pani, do kogo odnoszą się te słowa.

Nie mam przyjemności, znać Pani osobiście. Ale, jeśli się nie mylę, miałem to szczęście znać dziadka Pani. Jeszcze stoi przed memi oczyma ten dostojny starzec: znak Bożego podobieństwa na jego czole, a Boże słowo i Boże przykazanie wyryte na tablicach jego serca. Idea bez słów żyła w jego wzniosłej duszy: Odrodzenie Israela na świętej ziemi palestyńskiej! Dla tego ideału cierpiał, ten ideał ułatwiał mu jego ciernistą drogę, napawał go dumą, oczom dodawał blasku, a czułą miłość ku Pani wyposażał w to niezrównane ciepło, tak charakterystyczne dla jego marzycielskiego usposobienia. Wierzył, że jego tysiącwiekowa tęsknota za Sjonem, jego niezachwiana wiara w triumf sprawiedliwości znajdą kontynuację w życiu Pani. I codzienne, błagalne modły o zbawienie, jednoczył z modłami o szczęście i powodzenie Pani.

A teraz przychodzi do Pani i rzecze: Dziecko moje, co mnie nie było danem, jest dla Ciebie możliwem. To, na co nasz naród czekał całe pokolenia, za co cierpiał, o co się modlił, staje się dziś realną możliwością. Israel budzi się w nowym blasku! Proszę Cię, nie zostawaj w tyle, lecz współdziałaj! Pozwól mi przez Twą współpracę uczestniczyć w tem błogosławionem dziele."

A Pani ma odwagę, ma czelność zatrzasnąć drzwi przed tym duchem, wołając szyderczo: „absolutnie nie!"

Wybacz mi, kochana Siostro! Wszak nie znam Pani. Ale znam jej dziecko. I kocham je. Tam, w dali, kłębią się chmury. Może wybuchnie burza. My którzy walczymy o Palestynę, budujemy pewny schron dla tego dziecka. Ono widzi i przewiduje więcej, niż przypuszcza jego troskliwa i zapobiegliwa mateczka! Z wahaniem zbliża się ku Pani, kładzie główkę na jej łonie i mówi wśród łez: „Mateczko, boję się, dopomóż mi"! A Pani odpycha tego aniołka od siebie i woła bez serca: „Absolutnie nie!"

Dla mego, jak i dla Pani dziecka są tylko dwie drogi możliwe w przyszłości: albo życie ludzi zgarbionych, poniżonych, w najlepszym razie litościwie tolerowanych, albo życie ludzi o pełnem samopoczuciu, przynależnych do narodu, który siłą własnych, na własnej ziemi wypracowanych wartości, wywalcza sobie szacunek i uznanie świata. Przychodzimy do Pani i prosimy: „Pomóż nam Pani wyprowadzić nasz naród z domu niewoli w świetlaną przyszłość". A Pani jest w stanie odesłać nas surowem: „Absolutnie nie"?

Radzę Ci, Siostro nieznana, stanąć zdala od garstki cyników, którzy nie są zdolni wchłonąć świeżego tchnienia historji, lecz pójść z nami, naszą drogą: jest ona wprawdzie nieco droższa, trudniejsza, ale bez wątpienia piękniejsza i szlachetniejsza i bardziej odpowiada duszy Pani.

Z braterskiem pozdrowieniem

oddany **Dr. I. Olsvanger**

Listy z Trzeciej Rzeszy

Gospodarka czy polityka?

(Od naszego korespondenta berlińskiego)

Berlin, w lutym.

Od Waltera Rathenaua pochodzi aforyzm: „Gospodarka jest przeznaczeniem". Nie wiem teraz dokładnie, w jakim związku użył tego zdania i co chciał przez to powiedzieć. Zrozumiano go naogół jednak w ten sposób, że życie gospodarcze przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie kształtuje przeznaczenie narodu. Ta koncepcja była bardzo popularną wśród ludzi republiki weimarskiej. Byli między innymi i nawet bardzo chytrzy, którzy głosili: „Dopuśćmy tylko spokojnie Hitlera do władzy! Pozwólmy mu skrachować! W inny sposób nie można wyleczyć narodu z grypy hitleryzmu!" Źródłem tej koncepcji było przeświadczenie, że Hitler nie potrafi opanować kryzysu gospodarczego i że rządy jego rozbiją się o ten kryzys. Gdy się przerzuca stare roczniki niemieckiej prasy republikańsko-demokratycznej, natrafia się wciąż na tę koncepcję, przyczem podkreśla się różnicę między Włochami a Niemcami. Mussolini miał przed sobą kraj przeważnie agrarny, mógł go więc uprzemysłowić, a dzięki temu mógł się utrzymać, bo dawał pracę ludziom. Ale Niemcy? Śmieszne! Co tu można jeszcze uprzemysłowić? — Właśnie dlatego Hitler nie ma szans. Tak myśleli, pisali i przepowiadali wówczas „mędrcy Weimaru".

Teza zasadnicza była słuszna, fałszywy był tylko wniosek ostateczny. Że Hitler nie potrafi opanować kryzysu gospodarczego i nie opanuje go — to twierdzenie, którego tak całkiem wyraźnie udowodnić nie można, aczkolwiek bardzo wiele przemawia za jego słusznością. Bilans zdobyczy gospodarczych systemu hitlerowskiego jest raczej zły, niż dobry. Wszyscy naogół już o tem mówią. Sprawa jest doprawdy całkiem prosta. Finansowanie niemieckiej kampanji pracy poszło drogą niemieckich bilansów wojennych. Skutki musiały być te same: Pozorny rozkwit i nadmiar długów.

Cała tajemnica niemieckiej konjunktury wewnętrznej polega na ciągłem uruchamianiu gospodarki niemieckiej, w zjadaniu rezerw, które zawsze muszą pozostać nietknięte. W ostatnich dniach zademonstrował to Dr. Schacht, mobilizując oszczędności niemieckie dla pokrycia długów, związanych z kampanją pracy. Kampanja ta była molochem, któremu rzucono w paszczę wszystkie oszczędności ludu niemieckiego. Akurat tak samo, jak było z finansami podczas wojny: „Polityczne i militarne, a nie gospodarcze motywy skłoniły do przegrupowania dotychczasowej gospodarki. Gospodarka słuchała dyrektyw polityki. Inne, a nie jej właściwe, wewnętrzne motywy stały się dla niej miarodajne. Nieszczęsna mizerja gospodarcza była następstwem tego".

W stosunku do zagranicy, „nowy plan" Dra Schachta spalił na panewce. Mimo wszelkiego kontyngentowania, bilans handlu zagranicznego jest pasywny, a w styczniu b. r. osiągnęło saldo pasywne rekordową wysokość 105 miljonów marek. — Szczupłe rezerwy dewiz kurczą się. Długi wzrastają, bezrobocie się wzmaga. Krótko — z gospodarką w Trzeciej Rzeszy nie jest dobrze.

Ci jednak, którzy spodziewali się po mizerji gospodarczej załamania się systemu, doznali srogiego rozczarowania. — Dogmat, że gospodarka jest podstawą, na której się opiera przeznaczenie narodu, okazał się fałszywy. Pozostawmy na boku marksizm ze swoją „podbudową" i „nadbudową". Nie bez słuszności zarzucano marksistom, że nie rozumieją duszy ludu i są kiepskiemi psychologami. Było jednak i teraz jeszcze jest dużo polityków, mieszczańskich, którzy nie mają dostatecznego zrozumienia dla „potentiels de guerre". Gospodarka jest wprawdzie bardzo ważna, ale ten, kto ma „potentiels de guerre", nie musi się zbytnio troszczyć o długi — zapłaci je nieprzyjaciel! Jest to militarny sposób myślenia.

Nie gospodarka, lecz polityka jest czynnikiem decydującym. Istnieją dwa środki wzbogacania się: ekonomiczny i polityczny. Środek polityczny kwalifikuje się przeważnie jako rabunek, co według pojęć parlamentarno-pacyfistycznych nie jest chyba komplementem. W Berlinie zbytnio się tem nie wzruszano. Nie powinno się lekceważyć takiego stanowiska, bo napewno bardzo ważną rzeczą jest, kto da pierwszy strzał. Kto pierwszy strzela, ten przeważnie wygrywa. Rozumie się, jeśli strzał jest trafny.

Trzecia Rzesza postawiła wszystko na kartę środka politycznego. Dlatego tak wielkie trudności gospodarcze są czemś drugorzędnem. Gospodarczo marnie się powodzi Trzeciej Rzeszy. Politycznie może wygrać kampanję.

Wiosną i latem 1933 miała Trzecia Rzesza najcięższe i najniebezpieczniejsze chwile. Nie czuła się wtenczas jeszcze tak silną, by zaryzykować taniec. Wtenczas obawiano się wkroczenia armji francuskiej do Zagłębia Ruhry i innych tego rodzaju niespodzianek. Pewien polityk oświadczył kilka miesięcy przed dojściem Hitlera do władzy: „Gdybym był ministrem wojny, zarządziłbym natychmiast mobilizację i wypowiedziałbym wojnę". Polityk tym był Trocki, który okazał w ten sposób zrozumienie zadziwiające dla obecnych metod niemieckich. Ale Trocki był emigrantem, a Litwinow jest dyplomatą. Inne mocarstwa milcząco przyjęły do wiadomości zbrojenia niemieckie, czynnie się nie przeciwstawiając.

Teraz ma się te dokonane już zbrojenia niemieckie „ulegalizować". Naprzód przyjęło się bez protestu zbrojenia, a teraz chce się Niemcom wyperswadować, by się przestały dalej zbroić. Dwaj ministrowie angielscy mają nawet w tym celu osobiście odwiedzić Hitlera. Berlin ma dla tego rodzaju spraw tylko łagodny uśmieszek. — Czy pakt wschodni przemieni się w nic nie znaczący pakt konsultatywny z nader skomplikowaną procedurą, czy się podpisze takie czy owakie konwencje, czy się ich nie podpisze, wszystkie te sprawy z punktu widzenia Berlina nie mają żadnego znaczenia. — Rzecz główna — Niemcy mają broń, a tej nie pozwolą sobie odebrać. Co się zaś tyczy zbrojeń niemieckich, Niemcy oświadczyły w swej odpowiedzi, że ze względu na swe położenie kontynentalne muszą mieć tyle broni, ile mają wszyscy ich sąsiedzi, by móc sobie dać radę z ewentualnym napadem swych sąsiadów. Skromne życzenie, które mało może się podobać Francuzom. Nic nie szkodzi, że to się nie podoba jeszcze i innym państwom — niech przyjdą i nie pozwolą! W Niemczech wiedzą dobrze, że teraz nikomu na świecie nawet się nie śni z nimi zacząć zbrojną rozgrywkę.

Wiosną 1933 sprawa inaczej wyglądała, wtenczas można było z Hitlerem taniej dojść do porozumienia. Dziś zaś... „Połknęli nasze zbrojenia, połkną więc naszą przewagę militarną; a gdy to się stanie, gdy zdobędziemy hegemonję w Europie, zanucimy wtenczas, opierając się na tej naszej przewadze militarnej, inne tony" — myślą sobie panowie Berlina. Czy ta perspektywa okaże się słuszną? Doprawdy zanosi się na nią...

OBSERWATOR.

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

Powieść o wielkobrytyjskiej zagadce *)

John Galsworthy w którejś z swych wspaniałych obyczajowych powieści stawia zasadnicze i, jak na Anglika, wcale śmiałe pytanie: W czem leży tajemnica brytyjskiej potęgi, dlaczego Anglicy właśnie zdobyli tak wielką połać świata? Zastanawiając się nad tem, przyznaje lojalnie, że rodacy jego nie odznaczają się szczególnie ani siłą fizyczną, ani potężną wolą, ani też pod względem wartości intelektualnych nie wyrośli naogół ponad miarę przeciętną.

Dlaczegoż więc? — pytamy za Galsworthym, równie a może nawet bardziej niż on ciekawi, bo dla niego była ta kwestja akademickiej dyskusji między dwoma Anglikami, prowadzącej do bardzo pochlebnych, choć pragmatycznie ująć się nie dających rezultatów, dla nas zaś sprawa ta ma znaczenie nie zmiernie aktualne, godne głębszego zastanowienia i rozstrzygnięcia.

„Edward VII i jego czasy" p. Maurois należą do tych książek, które pozwalają nam wejrzeć w głąb psychiki przeciętnego Anglika nietyle może dzięki zwartości wykładu, ile dzięki temu, że treść jej jest naprawdę sugestywna i działa na naszą wyobraźnię. Dzieło pisał Francuz, to poznać na pierwszy rzut oka. Dzieło pisał Maurois, — to daje się odczuć już w chwilę potem. Są mianowicie różne sposoby mówienia prawdy: ściśle poparte logicznym dowodem, nudne, choć przekonywujące — tak mówi Niemiec; albo też lekkie, sceptyczne, dwuznaczne, musujące dowcipem, graniczące z nabieraniem" i ironją — to sposób francuski.

Nie chciałbym sprzeczać się, czyja prawda ma wartość wyższą, względnie trwalszą; historja literatury przechyla się w większości wypadków na stronę Francuzów. Ale nie koniec na tem. Pan Maurois nie zadawalnia się tem, że solidną mieszczańską Anglję Edwarda VII ogląda przez francuskie szkiełka, że politykom angielskim zdejmuje nakrochmalone kołnierzyki, a króla ubiera dosłownie i przenośnie w szlafrok i pantofle. André Maurois na swój własny system, jakieś szczególne chwyty w iście francuskiem ujmowaniu zjawisk. Gdybym ten jego system nazwał psychologją szczegółów toaletowych, będzie to z pewnością definicja niezupełna, przykładowa raczej, lecz nie pozbawiona dużej dozy słuszności. A więc służmy przykładem: „Pewnego dnia Książę Walji, bawiąc w Paryżu, miał jechać ze znajomymi do teatru, gdy wtem zawiadomiono go o śmierci jakiegoś księcia, z którym był spokrewniony. Całe towarzystwo z przykrością pomyślało, że wieczór już stracony. Książę zastanowił się przez chwilę, poczem znalazł stosowne rozwiązanie kwestji: — Włożę czarne spinki i pójdziemy do teatru!"

Autor bombarduje nas zewsząd serjami podobnych obrazków, które spełniają naogół dobrze swe zadanie, choć moglibyśmy podnieść co do autentyczności niektórych z nich, poważne zastrzeżenia. Spełniają zadanie przedewszystkiem dlatego, że wyśmienicie bawią czytelnika, a po drugie — że jest w nich zawsze ziarno społecznego nastroju, wyraźne zabarwienie chwili historycznej, które mieści się w każdej politycznej plotce. Maurois wziął sobie za zadanie, aby bawiąc uczyć. Czyni to najczęściej w sposób przystępny i trafny. Co więcej, chwilami uśmiech snujący się po powierzchni życia politycznego Anglji, zapada jakby w głąb, przybiera ton ironji ogarniającej wszystko, co nosi ludzkie znamię, chociażby nawet były to insygnja potęgi największego w świecie mocarstwa. Na początku książki śmierć królowej, u końca śmierć króla i wygłos sceptyczny: „Le roi est mort, vive le rois", życie płynie dalej, nurt społeczny toczy się bez przerwy — to dość powagi filozoficznej, której żaden uśmiech zupełnie wybielić nie zdoła. A pośrodku — barwna wstęga epizodów, scen, postaci, masek i szkiców, w której ludzi i zdarzenia ujmuje się nieledwie figlarnie, królów i ministrów klepie się po ramieniu. Jednotylko — z pełnym szacunkiem p r z e m i l c z a s i ę i domyślności czytelnika zostawia odcyfrowanie tajemnicy potęgi Anglji. Zagadkę tę rozwiązać można mniej więcej następująco:

Spełnione w życiu każdej jednostki poczucie obowiązku wobec państwa, które przepaja zarówno głowę imperjum, jak najmniejszego, w kolonjach zagubionego urzędnika i niezachwiana pewność, że należy się do grupy solidarnej, która nie pozwoli, aby jej najskromniejszemu członkowi włos z głowy upadł bezkarnie.

Nie nowe to i od czasu Kiplinga tylekroć powtarzane, ale nigdzie może nie ukryte tak zgrabnie i tak mimo wszystko z każdej karty przezierające, jak właśnie w ‚Edwardzie VII" pana Maurois. Chociażby dlatego warto przeczytać tę świetną książkę.

JULJUSZ FELDHORN.

*) Andre Maurois: Edward VII i jego czasy. Wydanie ilustrowane Kraków 1935. Skład główny: Udziałowa Spółka Wydawnicza. Z francuskiego tłomaczyła Helena Hellerówna.



Powieść laureata „nagrody młodych"

(„Grypa szaleje w Naprawie" Jalu Kurka Wyd. Gebethnera i Wolffa.)

Powieść Jalu Kurka jest ciekawą, ale tylko dzięki uwagom, które można poczynić na jej marginesie.

Pierwsza uwaga: Rację miał Irzykowski, występując przeciwko t. zw. talentyzmowi. Sam talent jeszcze nie wystarcza. Powieść Kurka jest bezsprzecznie dziełem talentu, brak jej jednak pogłębienia ideowego i psychologicznego. Jest młodzieńcza nawskroś, a młodzieńczość objawia się chociażby w narcyźmie. Autor jest widocznie w sobie zakochany i z młodzieńczą nonszalancją wprowadza do swej powieści tryki swej poezji „awangardowej". Obojętnie na której stronicy otworzycie powieść, a znajdziecie hojnie rozrzucone metafory, w których lubuje

Kazimierz Junosza Stępowski

(W 35-lecie pracy aktorskiej)

Zwykle przeciwstawia się Kazimierzowi Stępowskiemu — Stefana Jaracza. Pierwszy rzekomo gra na zimno ‚cyzeluje każdy szczegól, największą uwagę poświęca masce, a drugi „przeżywa" każdą rolę, gra nerwami i nczuciem. Podział ten, tak banalny i tak niezgodny z rzeczywistością, aktorów na przeżywających i obmyślających, utrzymuje się tylko dzięki lenistwu ludzi, którzy nie chcą zdać sobie sprawy z tego, że każda sztuka jest właściwie organizacją. Nie ulega wątpliwości, że pra-źródłem każdej twórczości jest wizja, ale gdyby się twórca ograniczał tylko do wizji, gdyby jej nie opracował do najdrobniejszych szczegółów, gdyby jej nie przemyślał do głębi, otrzymalibyśmy tylko karykaturę. Bez wysiłku myśli, bez woli organizacji całości i podporządkowania jej szczegółów niema wogóle sztuki ani żadnej twórczości. Nie wyklucza to bynajmniej improwizacji, którą wielki aktor stosuje często gęsto na setnem przedstawieniu, wzbogacając swą kreacją jeszcze jednym ciekawym rysem, jeszcze jednym szczegółem na który wpadł, gdy kreacja była już zupełnie gotowa. Zresztą Hermann Bahr, człowiek, który znał teatr i kochał teatr namiętnie, opowiada w swojem dotychczas jeszcze rewelacyjnem studjum o kunszcie aktorskim, jak słynny aktor francuksi Coquelin, aktor zimny i suwerennie panujący nad swoim talentem, grywał przez dłuższy czas role syna, który stracił matkę. Wyraz bolu i cierpienia w grze znakomitego aktora francuskiego porywał widownię. Zdarzyło się, że Coquelin naprawdę stracił matkę i tego samego dnia, kiedy ją odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku, już nie grał swej roli, lecz ją naprawdę przeżywał. A jednak wtenczas właśnie kreacja wypadła bardzo blado i nie wywarła najmniejszego wrażenia. Porzućmy więc już tę szablonową formułe, dzielącą aktorów na dwie kategorje, bo doprawdy śmieszną byłoby rzeczą żądać od aktora grającego przypuśćmy setny raz „Króla Leara", by wciąż wzruszał się niedolą ojca, wygnanego przez własne dzieci

A jednak Kazimierz Junosza- Stępowski uchodzi wciąż za aktora, kierującego się raczej intelektem niż uczuciem. Przed kilku dniami, pisząc o jublacie, zestawił Boy—Żeleński Stępowskiego z Kazimierzem Kamińskim, wielkim i niezapomnianym artystą, który również obmyślał każdy szczegół precyzyjnie, znał każdy ruch i każdy skurcz twarzy, który studjował długo rolę, zanim zdecydował się ją zademonstrować. Jest w tem porównaniu bardzo dużo prawdy, a porównanie Kazimierza Junoszy- Stępowskiego z Kamińskim mimowoli każdemu się nasuwa. Ale czyż Solski pozostawia jakiś szczegoł improwizacji? Czyż zresztą sam jubilat nie wzrusza widowni każdą swą kreacją do głębi? Aktor jest właściwie normalnym człowiekiem. W każdym z nas tkwi mnóstwo możliwości, które przedwcześnie zamierają, przytłoczone namułem codzienności. Aktor te możliwości rozwija w sobie, przebija się przez mury skostnienia i sztywności, nie pozwalające na swobodną grę fantazji i potrafi wżyć się w ludzi dalekich sobie. Tak jak nie ma czystej rasy, jak każdy naród składa się z rozmaitych elementów biologicznych, tak samo każdy człowiek składa się z romaitych warstw psychicznych. Później dopiero przychodzi manja porządkowania i nadaje zygzakom życia ludzkiego jakąś jedną linję główną. Nie chcę przez to bynajmniej powiedzieć, by w duszy każdego człowieka nie było predyspozycji wrodzonych, że tak powiem zasadniczych, ale obok nich są właściwości narzucone przez otoczenie, które nieraz wypaczają kierunkowość predyspozycji, z któremi człowiek przychodzi na świat.

Junosza Stępowski ma bogaty świat fantazji. Boy- Żeleński opowiada w swym ciepłym szkicu poświęconym twórczości naszego jubilata, jak młody chłopiec, który miał temperament nieokiełzany, zmienił się pod wpływem lektury Szekspira.

A Stępowski niejednokrotnie się zmieniał. Zaczał swą karjerę w okresie młodej Polski i pierwsze swe kroki stawiał w cieniu Przybyszewskiego. Był to okres ibsenizmu, Strindberga, symbolizmu maeterlinkowskiego, a wszystkie te wpływy wchłaniala w siebie wrażliwość artysty. Później staje się na scenie lwem salonowym, niebezpiecznym Don Juanem, demonicznym uwodzicielem. Zdawałoby się więc, że wielki aktor znalazł już swoją maskę, że przejdzie już do historji teatru polskiego jako ściśle określona wielkość.

W tem nagle niespodzianka: Lew salonowy przeistacza się w jednego z najgłębszych aktorów tragicznych. Zdaje mi się, że pierwszą rolą tragiczną, którą zaskoczył widzów i krytykę, był

się były redaktor „Linji”. Naprzód musi być nowa treść, nowe doznanie rzeczywistości, a potem dopiero autor dochodzi sam przez się do nowej formy. Tak twierdzi Władysław Sebyła, w ostatnim numerze „Pionu” i — ma rację. Gorszą jest rzeczą, że autor nie wie, przynajmniej powieść robi takie wrażenie, czego chce. Niema swego oblicza ideowego, a my nie wiemy po jakiej stronie baryka dy autor się znajduje.

Druga uwaga: Rację ma Stanisław Ignacy Witkiewicz, utrzymując, że pisarze nasi eksploatują tylko swój talent i nie posiadają żadnego wykształcenia filozoficznego. Bohaterzy powieści Jalu Kurka zwłaszcza dwaj ludzie z akademickiem wykształceniem robią na nas wrażenie, jakgdyby byli analfabetami. Ich rozmowy stoją na bardzo niskim poziomie intelektualnym. Wprost sobie wyobrazić nie można, by młodych ludzi interesowała tylko erotyka, a jedyną troską była posadka. Scen erotycznych w tej powieści jest dużo. Cóż na to p. Rostworowski, który uważa zmysłowość za cechę charakteryzującą specyficznie psychikę żydowską? Jest w powieści jeszcze trzeci inteligent, stary emerytowany sędzia Korabiowski, ale ten jest już zupełnym ramolem. Tak niskiego poziomu intelektualnego nie było i niema w żadnej innej powieści polskiej. Objawia się to też w stosunku do chłopstwa, które autor przedstawia jako masę bezkształtną, chociaż nie szczędzi czarnych barw na swej palecie. Czy sobie można wyobrazić chłopa, któryby żył jeszcze w świecie pojęć z czasów Franciszka Józefa? My wiemy, że wieś polska nie jest bynajmniej oazą ciszy, że nurtują ją rozmaite prądy społeczne i polityczne, że pani — polityka wdarła się na wieś polską. Ani cienia tego wszystkiego niema w powieści Jalu Kurka. Są tylko obrazki nędzy, które świadczą o dobrem sercu i o współczuciu autora.

Trzecia uwaga: Jedynym walorem powieści jako dokumentu społecznego jest przedstawienie małej dziury prowincjonalnej. Takich Jordanowów jest więcej w Polsce. Prowincja zamiera, dławi ją chamstwo i obskurantyzm. Tak przynajmniej wygląda w powieści Kurka. Czy taką jest prowincja? Autor uderzył na alarm, a powieść jego jest wielkiem S. O. S.!

Powieść otrzymała „nagrodę Młodych” Polskiej Akademji Literatury. Otrzymała tę nagrodę za rozdział ogłoszony swego czasu we „Wiadomościach Literackich”, bo za całą powieść nie otrzymałby już autor nagrody. gdyż w chwili jej wydawania przekroczył już 30-tkę. Czy „Wiadomości Literackie” nie zadrwiły sobie złośliwie z Polskiej Akademji Literatury? Bo chyba są powieści nietylko swym artyzmem, ale i poziomem intelektualnym o całe niebo przewyższające powieść Kurka, ale ich autorzy mają już więcej niż 30 lat. „Nagroda Młodych” została doprowadzona do absurdu.

M. K.

„Henryk IV.“ Pirandella. Następuje potem galerja w postaci z wielkiego repertuaru. Tak, Kazimierz Junosza- Stępowski jest mistrzem maski, znajduje dla każdej swej postaci jedyny i właściwy jej wyraz sceniczny, ale bez fantazji, bez wizjonerstwa, ta galerja postaci byłaby niemożliwą

A jest nietylko mistrzem maski, lecz też i mistrzem djalogu Młodzi aktorzy powinni się uczyć u mistrza. jak należy prowadzić djalog, jak należy akcentować słowa, jak aktor panować musi nad słowem. Gdy nawet gra rolę zramolonych arystokratów, takiego barona z „Azais“, marnego sztuczydła francuskiego, ma u niego każde słowo swój specyficzny ciężar gatunkowy, jest wiernie dostosowane do treści. A mistrz ten potrafi być nie tylko zramolonym arystokratą, nietylko Henrykiem IV. ale i z nonszalancją wielkopańską daje nam Króla Magnusa ze sztuki Bernarda Shawa i z tą samą zadziwiającą pewnością siebie gra rolę Cezara.

Nie szukajmy więc racjonalistycznego wytłumaczenia tej przedziwnej magji wysokiego kunsztu aktorskiego. Zadowolnimy się tem, że mamy w Kazimierzu Junoszy Stępowskim jednego z największych aktorów, którego nam zazdrościć może każda scena europejska.

Na zakończenie tylko jedna prośba do dyrekcji naszego teatru miejskiego: Chcemy mieć Stępowskiego w roku jubileuszowym w Krakowie My tu w Krakowie kochamy Stępowskiego, a być może, że znamy go lepiej, niż Warszawa...

M. K.

Kronika literacka

„TRUPA WILEŃSKA“ ROZPADŁA SIĘ. A więc „Trupa Wileńska“ pod dyrekcją M. Mazy się rozpadła. Agonja była długa, bo trupa wileńska długo borykała się ze śmiercią. Nie było jednak pomocy znikąd, aż wreszcie pacjent musiał skonać. Nie było nawet zastrzyku ze strony prasy, która chłodno prawieże wrogo przyjęła wiadomość o śmierci. Nawet jedyny tygodnik literacki poświęcony literaturze żydowskiej miał dla męczarni zespołu, który takie olbrzymie zasługi położył koło Teatru Żydowskiego i w historji tego Teatru niejedną ma złotą kartę, tylko ostre i zjadliwe słowa krytyki, zostawiając swój entuzjazm dla p. Witlera i jego „Miłośnicy Cygańskiej“. I tak skonał zespół wśród powszechnego zobojętnienia, skonał we Warszawie, największej gminie żydowskiej w Europie..

NOWA POWIEŚĆ PERECA HIRSZBEINA. W Nowym Jorku wyszła nowa powieść Pereca Hirszbeina pt. „Czerwone Pola“ Powieść ta, obejmująca 700 stron, składa się z dwóch tomów.

NOWY PRZEKŁAD NIEMIECKIEJ BIBLJI. Nakładem I. Kaufmana we Frankfurcie n/M wyszedł pierwszy tom nowego tłumaczenia biblji, dokonanego na zlecenie gminy żydowskiej w Berlinie przez znanego uczonego żydowskiego a obecnie profesora Uniwersytetu Jerozolimskiego H. Torczynera

DRAMAT O PUSZKINIE. Aleksiej Tołstoj, znany powieściopisarz sowiecki pisze obecnie dramat o Puszkinie dla teatru moskiewskiego imienia Wachtangowa.

NOWY DRAMAT KAISERA Teatr Reinhardta we Wiedniu wystawił nową sztukę Jerzego Kaisera pt „Adrianna Ambrossat“ Treść jest zaczerpnięta z noweli Maupassanta i rozgrywa się w Paryżu w r. 1900. Rolę główną gra Paula Wessely.

FELIKS NOWOWIEJSKI — LAUREATEM. Jak już donieśliśmy, państwową nagrodę muzyczną przyznano jednogłośnie wybitnemu muzykowi polskiemu Feliksowi Nowowiejskiemu. Laureat urodził się w r. 1877. od 1910—1914 był dyrektorem Towarzystwa Muzycznego w Krakowie, a ostatnio pracował jako pedagog w Warszawie obecnie zaś żyje w Poznaniu. Z licznych kompozycyj Nowowiejskiego wymienić należy poemat symfoniczny „Swąty wiejskie“, oraz oratorjum „Quo vadis“, 2 symfonje oraz liczne pieśni i utwory na fortepian. Najpopularniejszym utworem Nowowiejskiego stała się melodja „Roty“, stworzona w r. 1910 do słów Konopnickiej „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“.

„SZTUKI PIĘKNE“ PRZESTAŁY WYCHODZIĆ. Ostatnio wyszedł Nr. 12 miesięcznika „Sztuki piękne“ Redakcja, spoczywająca w rękach prof. Władysława Jarockiego i Mieczysława Tretera, zawiadamia, że pismo to, poświęcone wyłącznie sztukom plastycznym i przynoszące stale dużo materjału informacyjnego o sztuce współczesnej i dawniejszej, przestaje wychodzić. W dziesięciu dużych tomach zawsze bardzo bogato ilustrowanych znajdujemy bogactwo olbrzymiego materjału. A gdy nadszedł kryzys. wydawnictwo nie znalazło poparcia ani ze strony społeczeństwa ani ze strony czynników rządowych.

ALMANACH GOTAJSKI. Ukazał się nowy 172-gi rocznik słynnego „Almanachu Gotajskiego“, wychodzącego od r. 1764. Olbrzymi tom o 1374 stronnicach zawiera między innemi portrety Marszałka Piłsudskiego i... Adolfa Hitlera.

STULECIE „KALEWALI“. Dnia 28 lutego 1835 ogłosił dr. Eljasz Lönroth pierwsze wydanie „Kalewali“ Jeszcze z początkiem ubiegłego stulecia wędrowali po Finlandji śpiewacy ludowi tzw. Laulajat, ostatni chyba przeżytek rapsodów ludowych. Młody Eljasz Lönroth w swych wędrówkach po wioskach Karelji zbierał te stare pieśni epickie ludu fińskiego. W ten sposób powstała epopea bohaterska „Kalewala“. (Kalewala jest starożytną nazwą Finlandji). Na język niemiecki przetłumaczył „Kalewalę“, utwór potężny, składający się z 23,000 wierszy, Marcin Buber. Hebrajskiego przekładu „Kalewali“ dokonał znakomity poeta hebrajski Saul Czernichowski. W Helsinkach postawiono pomnik Lönrothowi, który był niejako ostatnim „Laulajatem“ finlandzkim.



SOBOTA, 2 MARCA

Kraków (293.5) 6,45 Audycja poranna 7.40 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12,03 Wiadomości meteor. i codzienny przegląd prasy polskiej. 12,10 Koncert zespołu Tychowskiego. 13 Dziennik popołudniowy. 13 Muzyka salonowa z płyt. 15,30 Wiadomości o eksporcie polskim. 16,30 Z Warszawy: Teatr Wyobraźni nadaje dla dzieci słuchowisko „Jeden dzień z dzieciństwa Chopina“ Janusza Stępowskiego. 17 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17,150 Z Poznania: odczyt z cyklu: „Dom i rodzina“ pt „Pani pisze listy“ wygł p. Jadwiga Jastrzębiec. 18 „Co słychać w świecie“ w opr. dr. Jana Reguły, wicesekr. U. J. 18,10 Wiadomości bieżące. 18,15 Wyjątki z utworów Lehara (płyty). 18,45 Reportaż z Zakładu Biologji Uniw. Jag. dyr. prof dr E. Godlewski. 19 Z Warsz.: „Polka za polką...' w wyk. p. Lucyny Robowskiej (fort.). 19,20 Ze Lwowa: odczyt z cyklu: „Miasteczka polskie“ wygł p. M. Grekowicz. 19,30 Z Warsz.: koncert Seweryna Śnieckowskiego, Leona Szulca (fagot) i Ign. Rosenbauma (fort). 19,45 Program na dzień następny. 19,50 Z Warsz.: wiadomości sportowe. 20 Ze Lwowa: wesoła audycja muzyczna 20,45 Z Warsz.: „Jak pracujemy w Polsce“. 21 Z Warszawy: kodcert symfoniczny w wykon ork. symf. pod dyr. G. Fitelberga. 22 Ze Lwowa: „Trzydzieści lat na fotelu recenzenta“. 22,15 Koncert reklamowy. 24 Z Warsz.: muzyka taneczna

Warszawa (1339.3) 6,45—24 p Kraków .

Katowice (395.8) 6,45—22,30 p Kraków.

Lwów (377.4) 6,45—1 p. Kraków.

Łódź (224) 6,45—1 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 11,30 Aud. kobieca. 14,50 Lekcja włoskiego. 15,35 Wesoła audycja. 16,15 Koncert chóru. 19,20 Recital fort. 20 „Karnawał w Rzymie“ operetka Straussa 22,50 Reportaż z balu karnawałowego. 24 Muzyka taneczna.

Medjolan (368.6) 11,30 Muzyka lekka. 17,05 Recital fort. 19 Muzyka lekka. 24 Muzyka taneczna.

Leningrad (1224) 7 Koncert poranny. 8.30 Aud. dla dzieci. 9 Utwory Straussa itd. 12 Pieśni ludowe. 15 Koncert Beethowena. 15,30 Odczyt 16,30 Muzyka kameralna. 18 Koncert solistów. 20 „Sylwja“ balet.

Budapeszt (550.5) 12,05 Popularne piosenki węgierskie. 13 Koncert pop 18 Muzyka taneczna. 19,05 Recital śpiewaczy. 20,10 Operetka Kalmana „Fiołek z Montmartre“.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

STAŁA ABONENTKA X. Y. KRAKÓW: Prosimy o podanie nam nazwiska. Anonimów zasadniczo nie ogłaszamy.

MIESZKANIEC KAZIMIERZA: „Niestety nie możemy zamieścić wszystkich głosów oburzenia, jakie otrzymaliśmy w tej nad wyraz przykrej sprawie.

„MGR“: Nie Studja prawnicze w Polsce wystarczą Potrzeba natomiast odbyć dwuletnią praktykę u adwokata w Palestynie, po której należy zdawać egzamin adwokacki. Egzaminy odbywa się w jednym z trzech języków urzędowych — hebrajskim, angielskim lub arabskim. Istnieje tendencja ograniczenia dopływu nowych sił do adwokatury

„IGNIS“: Board of Deputies of the British Jews 23 Finsburysq. E. C. 2, London

SZTUKA O KOPERNIKU W TEATRZE POMORSKIM. W „Teatrze ziemi pomorskiej“ w Toruniu, prowadzonym obecnie przez dyrektora Brackiego, wystawiono ostatnio dramat w trzech aktach Ludwika Hieronima Morstina pt. „Mikołaj Kopernik“ Dramat ten jest właściwie przeróbką sceniczną głośnej powieści Morstina „Kłos panny“. Reżyserował sztukę L. Kielarowski, a role główne grali: dyrektor Bracki, Kielarowski, Luedl, Staszewski, Cybulski i p Stanisławska. Oprawę sceniczną stworzył znany i u nas w Krakowie Feliks Krasowski. Autorowi, obecnemu na premjerze, urządzono gorącą owację. **(—ei).**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Traktat z Wielką Brytanją

Kraków, 2 marca.

W październiku 1932 wprowadziliśmy nową taryfę celną, zawierającą bardzo wysokie stawki celne na przywóz towarów przemysłowych. Taryfa ta weszła w życie w rok później, tj. w październiku 1933. W r. 1934 ukazało się sprawozdanie Londyńskiej Izby Handlowej, w którem wyrażona jest ostra krytyka protekcjonizmu przemysłowego Polski. Anglja przygotowała sobie do rokowań z Polską dość dużą listę życzeń. W 1931 roku Anglja weszła wprawdzie na drogę protekcjonizmu celnego, ale niemniej krzywo się patrzyła na niebotyczną taryfę celną Polski.

Częściowo temu przypisać należy fakt, że rokowania handlowe Polski z Anglją trwały tak długo. Po starannem przygotowaniu nastrojów zaczęto nawiązywać pierwsze rozmowy. Z początkiem 1934 r. odbyły się pierwsze konferencje organizacyj gospodarczych polskich i brytyjskich w Warszawie, zaś w lecie 1934 r. spotkały się już urzędowo obydwie delegacje do rokowań w Londynie. W październiku rokowania te zostały znów podjęte i od tego czasu snuje się nić wzajemnej wymiany zdań. Traktat został podpisany w dn. 28 lutego b. r., czyli po blisko półtorarocznym okresie od daty wejścia w życie taryfy celnej. Trochę to zapóźno.

Stary traktat z r. 1923 był beztaryfowym i opierał się na klauzuli njwiększego uprzywilejowania. Nowy traktat jest syntezą klauzuli największego uprzywilejowania, preferencyj i kontyngentów. Zawiera on liczne ulgi celne dla przywozu polskich produktów rolnych do Anglji i przywozu angielskich artykułów przemysłowych do Polski. Polska otrzymała pokaźne koncesje na przywóz bekonów, gęsi, jaj, masła i w komunikacji żeglugowej. Jest rzeczą charakterystyczną i zastanawiającą, że dotychczasowy komunikat o traktacie nie zawiera żadnej wzmianki o drzewie. W roku 1933 wywieźliśmy do W. Brytanji drzewa na blisko 60 miljonów złotych, co stanowi blisko 40 procent ogólnej cyfry naszego wywozu drzewa. Mamy nadzieję, że szczegółowy tekst traktatu wyjaśni nam tę lukę.

W ogólności trudno jest mówić o traktacie, w chwili, gdy nie znany jest dokładny tekst aneksów, w których zawarte są kwestje najważniejsze, bo pozycje obniżek celnych. Znane są narazie ustępstwa celne Polski przy przywozie samochodów i motocykli. Ustępstwa te powita cała Polska z najwyższem uznaniem. W dziedzinie motoryzacji osiągnęliśmy bowiem kompromitujący rekord. Liczba samochodów w Polsce w stosunku do liczby mieszkańców pozostaje w tyle za najbardziej zacofanemi krajami Europy. W Niemczech na każdy samochów wypada 96 mieszkańców, w Polsce zaś aż 1.292. Mamy dwa razy mniej samochodów w ogólnej ilości, aniżeli 5 razy mniejsza od nas Austrja. Mamy mniej samochodów (stosunkowo), aniżeli bagnista Finlandja, napół azjatycka Rumunja, dzika Brazylja i pogrążone w mistyce starożytnej Indje. Eksperymentowaliśmy długo z własnemi wytwórniami samochodów, napłodziliśmy mnóstwo złych wozów, opodatkowaliśmy wysoko wozy dobre, zmuszając je do wycofania się z najgorszych dróg, jakie Europa ma, aby się wkońcu przekonać, że zrobiliśmy błąd i że nie wypada, aby potężne mocarstwo polskie, zasiadające w Radzie Ligi Narodów miało tyle samochodów, ile przeciętnie duże miasto w Stanach Zjednoczonych.

Rolnictwo otrzymało wielki procent. W. Brytanja jest niejako brzuchem świata. Niema na świecie kraju, któryby konsumował produktów rolnych tyle co Wielka Brytanja. Konsumcja W. Brytanji jest bardzo wysoka, a rolnictwo bardzo słabe w stosunku do innych gałęzi gospodarstwa (8 proc.). Ale nietylko w dziedzinie produktów rolnych jest Anglja największym rynkiem zbytu w świecie W roku 1932 udział Wielkiej Brytanji w ogólnym przywozie światowym wynosił przeszło 18 procent, czyli tyle, ile wynosił przywóz potężnych Stanów Zjedn. i Francji razem wzięte. A udział Polski w dostawie dla tego „brzucha świata“ wynosi zaledwie niecały jeden procent.

Wywozimy do Anglji 19.7 procent wszystkich wywożonych z Polski towarów, czyli blisko 1 5. W wywozie Polski stoi Anglja na pierwszem miejscu. W przywozie towarów do Polski stoi Anglja na trzeciem miejscu. po Niemczech i Stanach Zjedn.

Będzie wielki pożytek dla całego gospodarstwa polskiego, jeżeli uda nam się wyrugować Niemcy z pierwszego miejsca przywozu do Polski i ulokować na niem Anglję. Anglja jest olbrzymim rynkiem zbytu produktów rolnych i zastępując przywóz towarów niemieckich wyrobami angielskiemi, wymienimy tylko zbankrutowanego dostawcę niemieckiego, który nie ma czem zapłacić nasze towary na potężnego dostawcę angielskiego, który będzie kupował u nas tem więcej, ile więcej my będziemy u niego kupowali. O zapłatę nie będziemy musieli tak truchleć, jak przy kontrahencie niemieckim.

Vir.

Szczegóły projektu ulg w spłacie zaległości podatkowych

Jak się dowadujemy, zapowiadany przez ministra Skarbu prof. Wł. Zawadzkiego i omówiony przez prezesa Rady Ministrów prof. Leona Kozłowskiego projekt uregulowania sprawy zaległości podatkowych, znajduje się już w stadjum ostatecznego opracowywania, tak, że Rada Ministrów już na posiedzeniu w dniu 2 marca br. będzie mogła zająć się tą kwestją i ewentualnie uchwalić przedłożony projekt. Uregulowanie sprawy zaległości ma nastąpić w drodze nowelizacji ustawy o uregulowaniu kwestji zaległości podatkowych z r. 1932. Przedewszystkiem więc projekt nowelizacji rozszerzy znacznie zakres podatków, w których zaległości będą mogły być również umarzane i poddawane spłacie na warunkach ulgowych. Najważniejszą jednak zmianą będzie objęcie przez tę ustawę nietylko zaległości podatkowych, ale również zaległości w daninach samorządowych, i zaległości wobec zakładów ubezpieczeń społecznych. Tak więc ustawa będzie regulować sprawę wszelkich zaległości w sposób jednolity, co oczywiście ma dla życia gospodarczego pierwszorzędne znaczenie. Również przesunięty będzie termin zaległości, wobec których przepisy ustawy będą mogły znaleźć zastosowanie. Mianowicie ustawa dotyczyć będzie zaległości powstałych **przed 1 kwietnia r. 1934.** Jak się równocześnie dowiadujemy, bieżące podatki będą ściągane z całą bezwzględnością i Ministerstwo Skarbu w żadnym wypadku nie będzie tolerować powstawania nowych zaległości. Jak wiadomo, ulgi wynikające z nowej ustawy określił w swem przemówieniu p. premjer w sposób następujący:

„Projekt zmniejsza zaległości tym płatnikom, którzy w ciągu 2 ostatnich lat uiścili równowartość bieżących wymiarów, niezależnie od tego, na jakie okresy dokonane przez nich wpłaty zostały zaliczone: powtóre — projekt umożliwia wszystkim płatnikom, którzy w roku budżetowym 1934—35 uregulują oraz w ciągu przyszłych lat budżetowych będą płacić bieżące podatki, skreślenie bardzo znaczne, bo sięgające 70 proc. dawnych zaległości i jeszcze duże ulgi w spłacie pozostałych 30 proc.

Sama ustawa będzie miała jednak charakter ramowy, szczegóły zaś umorzenia będą ustalone szczegółowo w rozporządzeniach zainteresowanych ministrów tzn. ministra Skarbu, ministra Spraw Wewnętrznych i ministra Opieki Społecznej.

Kiedy ukonstytuują się Rady Izb Przemysłowo-handlowych?

Jak wiadomo, p. minister Przemysłu i Handlu powołał już radców z nominacji do Izb Przemysłowo- Handlowych w Łodzi, w Sosnowcu, w Lublinie, we Lwowie, w Krakowie, w Poznaniu i w Gdyni. We wszystkich tych Izbach z nominacji powołana została pełna ilość radców, którzy powinni być według przepisów mianowani. Dotychczas zatem nie pozostali powołani radcy z nominacji ministra Przemysłu i Handlu w Izbach Przemysłowo- Handlowych w Warszawie, Wilnie i Katowicach. Jak słychać, nominacje w tych Izbach nastąpią również w dniach najbliższych Komisarz wyborczy do Rad Izb Przemysłowo-Handlowych, do których minister Przemysłu i Handlu powołał już radców z nominacji, mają zwołać w najbliższym czasie zebranie ogólne radców z wyborów i nominacji celem dokooptowania pewnej liczby radców, co przewidują przepisy dotyczące Izb Przemysłwowo- handlowych. Liczba radców podlegających kooptacji waha się od 6 do 8, jednak niekoniecznie musi być w pełni odrazu wykorzystana. Wybrani i mianowani radcowie mogą dokonać kooptacji mniejszej ilości radców lub też wogóle jej zaniechać. Pierwsze inauguracyjne posiedzenie Rad Izb Przemysłowo Handlowych zwołuje p. Minister Przemysłu i Handlu

Posiedzenia inauguracyjne będą zwołane w najbliższym czasie, prawdopodobnie jednak już po mianowaniu radców do pozostałych 3 Izb. Po ukonstytuowaniu się Rad wszystkich Izb Przemysłowo- Handlowych stanie się aktualna sprawa ustalenia nowego składu personalnego i ewentualnej reorganizacji Związku Izb Przemysłowo-Handlowych. Nastąpi to jednak prawdopodobnie nie wcześniej, niż w kwietniu br. Natomiast do 1 kwietnia należy się spodziewać ukonstytuowania się Rad wszystkich Izb Przemysłowo- Handlowych i podjęcia przez nie normalnej działalności.

Z SALI ODCZYTOWEJ

Projekt reformy Organizacji Sjonistycznej

Odczyt Dra Sz. Feldbluma

Tak właściwie powinien był brzmieć tytuł odczytu tow. Dra Sz. Feldbluma, wygłoszonego onegdaj staraniem Komitetu lokalnego Organizacji Sjonistycznej w Krakowie, w sali Żyd. Domu Akademickiego. Na tle obecnych stosunków w sjoniźmie bardzo wyczerpująco omówionych, wysunął prelegent kilka projektów gruntownej reformy Organizacji Sjonistycznej, kreśląc w ogólnych zarysach plan jej reorganizacji.

Punktem wyjścia wywodów Dra Sz. Feldbluma były krańcowe różnice poglądów, zachodzące pomiędzy poszczególnemi ugrupowaniami sjonistycznemi. Za pomocą przykładów z życia sjonistycznego zilustrował prelegent rozbieżności poglądów w obozie sjonistycznym. Niejednokrotnie w jednej organizacji dochodzą do głosu sprzeczności w zasadniczych sprawach. I tak n.p. Haszomer Hacair walczy o organizowanie robotników arabskich, a inni członkowie Histadrutu są przeciwni temu. Przywódca rolników palestyńskich, Smilański sprzeciwia się zasadzie stuprocentowej pracy żydowskiej w kolonjach, chociaż większość Organizacji sjonistycznej broni tej zasady. Żabotyński wysuwa ciągle hasło Państwa Żydowskiego, a lewica nie szermuje tem hasłem, lecz wskazuje na realne wysiłki i sukcesy. Nawet w ogólnym sjoniźmie sprzeczności są bardzo głębokie. Warto wskazać chociażby na fakt, że część ogólnych sjonistów występuje za stworzeniem odrębnej organizacji robotniczej, część natomiast pragnie pozostania ogólnych sjonistów w Histadrucie. Istnieją więc w sjoniźmie krańcowe różnice poglądów, a jedynym środkiem na to, jest albo wyrównanie tych różnic, albo wytrzebienie ich.

Prelegent występuje przeciwko chirurgicznym zabiegom, przeciw usunięciu jakiejś grupy z Organizacji Sjonistycznej. Jeśli dziś usunie się rewizjonistów, to jutro może zajść potrzeba usunięcia innych części organizacji. Przy rozpatrywaniu zaś rozbieżności poglądów w sjoniźmie nie wolno patrzeć wyłącznie na bieżącą chwilę, lecz trzeba ujmować sprawę pod aspektem przeszłości i przyszłości.

Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że istnieją różnice. Błędem jest, jeśli twierdzimy, że różnice te są tylko taktyczne. Różnice taktyczne są w dzisiejszej sytuacji różnicami programowemi i mają decydujące znaczenie. A zresztą — im sjonizm jest silniejszy, tem więcej jest w nim różnic. Nie należy łudzić się, że istnieje możliwość zatarcia tych różnic. Metody zacierania różnic lub usuwania pewnych ugrupowań są niedopuszczalne. Cóż więc należy czynić? Zdaniem mowcy, jedność organizacji jest świętością, nietylko ze względu na sentyment i na tradycję sjonistyczną, lecz ze względów praktycznych. Błędem naszym jest, że nie uznajemy granic pewnych form. Kierujemy się rzekomo zasadami demokracji i wedle tych zasad, błędnie pojętych, każda nawet przypadkowa większość decyduje. Jest to wypaczenie demokracji, bo demokracja, która nie zabezpiecza wolności, jest wypaczoną demokracją. Prelegent proponuje w konkluzji szereg zmian natury organizacyjnej, które mają na celu umożliwienie pracy wszystkim ugrupowaniom w ramach jednej Organizacji Sjonistycznej.

Plan ten w zarysie przedstawia się następująco: 1) Podniesienie granicy wieku dla szeklowców, 2) Czynne prawo wyborcze na Kongres otrzymuje tylko ten szeklowiec, który przez 3 lata znajduje się na liście członków Organizacji, 3) Zebranie szeklowców w roku przedkongresowym ustala ogólną listę wyborców, 4) Wszystkie uchwały Kongresu wymagają większości kwalifikowanej. W razie braku takiej większości decyduje prezydent Organizacji.

W ten sposób można będzie, zdaniem tow. Dra Sz. Feldbluma, rozwiązać wiele problemów, a przedewszystkiem problem dyscypliny. W sprawie dyscypliny chodzi bowiem nie o dyscyplinę formalną, ale o merytoryczną, a taka dyscyplina jest tylko wówczas możliwa, gdy decydować będzie większość kwalifikowana, a więc zasada, [illegible]

mienia. Prelegent ilustrował swoje wywody stosunkami w ruchu sjonistycznym, a także w Palestynie, naświetlając szczególnie krytycznie obecną „prosperity“ palestyńską wraz z jej negatywnemi objawami.

Interesujące wywody tow. Dra Sz. Feldbluma spotkały się z żywym odźwiękiem wśród słuchaczy. Prelegent zapowiedział omówienie szeregu dalszych aktualnych problemów ruchu sjońskiego w następnym odczycie.

Zebranie zagaił w imieniu krakowskiego Komitetu lokalnego, prezes tow. Dr. S. Lichtig, który wskazał na rozrost ruchu sjonistycznego w Krakowie, na zadania organizacji w obliczu zbliżającego się Kongresu sjonistycznego. Zebrania, zainicjowane przez Komitet Lokalny org. sjon. w Krakowie mają służyć wyświetleniu wielu aktualnych problemów sjonistycznych. Inicjatywę komitetu lokalnego w Krakowie godzi się z uznaniem powitać.

Dziś Wielkie Zgromadzenie Kobiet

urządzone staraniem Zjednoczenia Kobiet Żydowskich „Wizo“, odbędzie się dziś w sobotę o godz. 8 wiecz. w sali Kahału, Krakowska 43.

Referują pp.: Marja Apte, Nella Rostowa i dr. A. Bernstein z Palestyny nt: „Kobiety budują Palestynę“. **Kobiety żydowskie jawcie się masowo.**

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 8	MARZEC 2 SOBOTA
Zachód słońca 17 m. 6	
27 Adar 5695	

—o—

DONIOSŁE ZARZĄDZENIE W SPRAWIE KOSZTÓW EGZEKUCYJNYCH

Ministerstwo Skarbu rozesłało okólnik do wszystkich izb i urzędów skarbowych w sprawie niewłaściwego pobierania kosztów egzekucyjnych. Doszło do wiadomości ministerstwa, że niektóre organa egzekucyjne pobierają koszty egzekucji w sposób niewłaściwy. Zwłaszcza niewłaściwie pobierane są koszty za każdą powtarzającą się czynność egzekucyjną tego samego rodzaju, dokonywaną na podstawie jednego tytułu wykonawczego; np, za dwukrotne zajęcie lub pobór należytności, podczas gdy w myśl zarządzeń ministerjalnych w takim wypadku należy pobierać koszty tylko jeden raz. Pozatem ministerstwo zwraca uwagę na właściwe pobieranie kosztów egzekucyjnych za przeprowadzenie licytacji, mianowicie, pobiera się koszty od sumy zaległości a nie od sumy, uzyskanej ze sprzedaży licytacyjnej. Pobiera się również opłaty za upomnienie, mimo, iż płatnik uiścił zaległości, przed otrzymaniem upomnienia. W związku z tem ministerstwo żąda zwrócenia uwagi na taki stan rzeczy, a w razie ujawnienia dalszych nieprawidłowości winnych należy pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej

SKŁADKI W SZKOŁACH MUSZĄ NOSIĆ CHARAKTER DOBROWOLNY.

Ministerstwo Oświaty z okazji wydania zewolenia na przeprowadzenie w szkołach powszechnych i średnich zbiórki na rzecz Funduszu Obrony Morskiej wydało okólnik, w którym podkreśla, że kwesty w szkołach muszą mieć charakter dobrowolny i wywieranie jakiegokolwiekbądź nacisku na młodzież szkolną jest niedopuszczalne.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SLOWACKIEGO.** Dzisiaj ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego interesująca i zabawna komedja Antoniego Cwojdzińskiego pt. „Teorja Einsteina“. Jutro popołudniu świetna sztuka węgierska „To więcej niż miłość“. W niedzielę wieczorem po cenach zniżonych „Poskromienie złośnicy“.

— **ADA SARI, A. DOBOSZ, E. MOSSAKOWSKI W „RIGOLECCIE“.** Opera krakowska daje w poniedziałek Verdiego „Rigoletto“, w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek Walewskiego, scenicznem reż. J. Stępniowskiego.

— **TEATR ŻYDOWSKI** Bocheńska 7 Dziś o godz. 5-tej pop. po cenach zniżonych i o godz. 9-tej wiecz. uroczysta premjera „Bezrobotny“ (Arbetsloser), aktualne widowisko w 3 aktach 9-ciu obrazach z A. Sambergiem w roli tytułowej, na czele pierwszorzędnego zespołu. Przedsprzedaż biletów w firmie A. Fischhab, Grodzka

— **Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA.** Jutro o g. 7'30 wiecz premjera operetki Stolza pt. „Za dawnych dobrych czasów“.

— **TRZECI KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONJI KRAKOWSKIEJ,** odbędzie się w niedziele 3 bm o godz. 11 przedpołudniem w Starym Teatrze. Dyryguje znakomity kapelmistrz i kompozytor Feliks Nowowiejski, laureat państwowej nagrody muzycznej na rok 1935. Jako solistka wystąpi znana i ceniona wiolonczelistka Zofja Adamska. Koncert ten ze względu na osobę dyrygenta i solistkę oraz wykonywane utwory wywołał w naszem mieście bardzo wielkie zainteresowanie

— **DELA LIPIŃSKAJA,** fenomenalna pieśniarka, mistrzyni charakterystycznych chansons, której niezrównany czar i wdzięk oraz mimika sprawia, że słuchacz poddaje się sugestywnie urokowi jej sztuki, podziwiając wszechstronność talentu, wystąpi z jedynym wieczorem w niedzielę 3 bm. w Starym Teatrze.

— **ACH, TO ZAKOPANE!** — oto tytuł najnowszej sportowej rewji, którą z niebywałem powodzenie wystawia teatr Bagatela. Przez scenę przesuwają się znane sylwetki zakopiańskich sportowców i charakterystycznych typów dla naszej zimowej stolicy.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 1. 3. 1935. Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była utrzymana, przebieg ożywiony Do transakcyj doszło Bankiem Polskim po kursie zł 92, Tohanem po zł 25. Z pożyczek premjowych 3-proc. Poż. Budowlana po zł 46.80.

Na pogiełdziu skromne obroty 6-proc Poż. Pol. Am. po dol. 79.

W obrotach prywatnych i międzybankowych dała się zauważyć silna zniżka funta angielskiego, także i dolar wykazuje lekką zniżkę. Płacono za dolara gotówkowego 5.23—5.26, czeki 5.24—5.26 Bank Polski płacił za dolary 5.22—5.23. Z innych walut Funt angielski 25.35—25.55, Frank szwajcarski 171.25—171.75, Marka niemiecka 201.50—203.50, wypłata 212.25—213, Korona czeska 21.70—21.90.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOZOWA

Kraków, 1. 3. Pszenica dworska czerw. stand 20.25—20.50 biała stand. 19.25—19.50, targowa stand. 19—19.25, żyto dworskie stand. 15.05—15.75 targowe stand 15.30—15.50, owies dworski stand. II 16.75—17.25, targ. stand. 16.75—17, dworski stand. I niezadeszcz. 17.75—18.25, jęczmień dworski 18—19.25, targowy 17—17.25, mąka pszenna gat. IA st wym 0-20-proc. 35—37, IB 0-45-proc. 33—33.50, ID poznan 0-60-proc 28.50—29, I razowa 0-95-proc. 25.50—26, mąka żytnia okr. Krak. I gat. st. wym 0-55-proc 25.25—25.75, I gat. st. wym. 0-65-proc. 24.25—24.75, II gat. sitkowa po wym. 0-55-proc. 17—17.50, po wym. 0-65-proc. 14.25—14.50, razowa 0-95-proc. 19—19.50; mąka żytnia okr. Poznań 1 gat. st. wym 0.55 proc, 26—26.50, otręby żytnie stand. 10.75—11, pszenne średnie 11.75—12. Tendencja spokojna, podaż średnia dowozy lokalne małe.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 1. 3 Ceny transakcyjne: Żyto 270 ton 15 i pół, Ceny orjentacyjne jęczmień 610—725 grml. 19—19 i jedna czw., 670—690 grml. 18—18 i pół, browarowy 20 i jedna czw. do 21. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 1. 3. Kursy zamknięcia: **Akcje**: Bank Polski 91.75, 92, Cukier warszawski 31.50, 33, Lilpop 10.15, Starachowice 14.30, 14.35. Tendencja mocna **Papiery procentowe**: 4-proc. inwestycyjna seryjna 118.25, 7-proc. stabilizacyjna 74.25, 74, pięciosetki 74.13, 74.50, 74.38 Tendencja niejednolita. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln Bez zmiany.

Dewizy: Belgja 124.05, Holandja 358.40, Londyn 25.43, Nowy Jork czek 5.26 i jedna czw, Nowy Jork telegraficzny 5.26 i trzy ósme, Paryż 34.96, Praga 22.09, Sztokholm 131.30, Szwajcarja 171.56, Włochy 44.90. Berlin 212.65. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 1. 3. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.23 i trzy czw., przy tendencji słabej W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.22 i pół oraz 5.25 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów 1 3. O. Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w życie, jęczmieniu, siemieniu lnianem. mące i otrębach. Naogół sytuacja bez zmiany, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 1. 3. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38. Londyn 14.89, Nowy Jork 3.06 i jedna czw., Bruksela 72.22 i pół, Medjolan 26.15, Madryt 42.22 i pół. Amsterdam 208.90. Berlin 123.95, Wiedeń noty 57, Sztokholm 76.50, Oslo 74.55, Kopenhaga 66.25, Praga 12.87 i pół, Warszawa 58.33 i pół, Białogród 7.02, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.47, Bukareszt 3.05. Helsinki 6.55, Japonja 87. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L 99.50, w Paryżu fr. fr. 1960, w Zurychu dol. 74.75 przy tendencji utrzymanej.

Swastyka nad Saarą

Niemcy objęły rządy w Zagłębiu Saary

Saarbruecken, 1. 3. PAT. Agencja Havasa donosi: Wczoraj wieczorem przewodniczący komisji rządzącej Zagłębia Saary przekazał swą władzę bar. Aloisi przewodniczącemu Komitetu Trzech z ramienia Ligi Narodów, który specjalnie przybył w tym celu do Saarbruecken.

Wieczorem Knox zarówno jak i wszyscy członkowie Komisji rządzącej oraz urzędnicy urzędów międzynarodowych w Saarze opuścili Saarbruecken. O godz. 7.45 do Saarbruecken przybył min. Goebbels witany owacyjnie.

* * *

Berlin, 1. 3. PAT. Przewodniczący Komitetu Trzech Ligi Narodów baron Aloisi przekazał dziś w Saarbrucken władzę nad Saarą ministrowi Frickowi jako przedstawicielowi rządu Rzeszy. Aktowi temu towarzyszyła wymiana przemówień między baronem Aloisim a ministrem Frickem.

Miasto Saarbruecken oraz całe zagłębie przybrało dziś wielce uroczysty wygląd. Ulicami i szosami maszerują rozentuzjazmowane oddziały ze sztandarami i orkiestrami. Punktualnie o godz. 10'15 odbyło się przed gmachem rządowym w Saarbruecken wywieszenie flagi o barwach Rzeszy przyczem min. Frick wygłosił mowę, w której m. in. powiedział:

„W tej uroczystej chwili pamiętamy o wszystkich niemieckich walkach plebiscytowych na północy i południu, na zachodzie i wschodzie, gdzie wierność niemiecka została tysiąckrotnie stwierdzona. Niemcy — podkreślił minister — ślubują dziś przed całym światem, że chcąc być wolni tak, jak wolni byli ich ojcowie i że nie dopuszczą nigdy do wydarcia sobie przemocą ziemi niemieckiej".

Na dany przez komisarza Rzeszy Buerckela znak: „Flagi w górę" wywieszona została flaga państwowa niemiecka na gmachu rządowym. Rozkaz ten, powtórzony przez wszystkie radjostacje niemieckiej, był sygnałem do wywieszenia flag na całem terytorjum Rzeszy. Nastąpiła jedna minuta milczenia. Następnie odezwały się syreny fabryczne i dzwony w kościołach na obszarze całych Niemiec, oznajmiając narodowi niemieckiemu przyłączenie ostatniego oderwanego, niemieckiego terytorjum.

O godz. 11-tej minister Frick przekazał oficjalnie agendy nad Zagłębiem Buerckelowi. Zwracając się do Buerckela, minister zapowiedział, że kanclerz Hitler będzie miał niebawem okazję do złożenia osobistego podziękowania ludności saarskiej. Plebiscyt saarski okazał, że również w życiu narodów prawo i prawda zwyciężają i że walka ta nie musi być prowadzona z bronią w ręku. Plebiscyt saarski był pokojowem zwycięstwem Niemiec, kochających pokój. Oby też był wstępem do międzynarodowych dyskusyj nad kwestjami jeszcze nie rozwiązanemi, które prowadzone być winne na drodze porozumienia pokojowego. Minister zawiadomił, że rząd Rzeszy obecnie już przejął we własne ręce administrację Zagłębia Saary i sprawować ją będzie do chwili włączenia Saary do jednego z przyszłych okręgów Rzeszy. Urzędnicy Saary są od tej chwili urzędnikami Rzeszy.

• • •

Saarbruecken. 1. 3. Agencja Havasa donosi: W ciągu nocy do Saarbruecken przybywały liczne pociągi z uczestnikami dzisiejszej uroczystości przyłączenia Zagłębia Saary do Rzeszy.

O godz. 2-giej w nocy oddziały SS i SA obsadziły miasto. Do godz. 8 rano ulicami przechodziły ciągle oddziały umundurowanych szturmowców, śpiewając pieśni narodowe lub przy wtórze bębnów.

Führer przyjechał

Berlin, 1. 3. PAT. Jak się dowiaduje korespondent P. A. T. kanclerz Hitler odleciał dziś rano samolotem do Mannheimu, skąd w ciągu dnia dzisiejszego uda się samochodem do Zagłębia Saary.

• • •

Berlin. 1. 3. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: O godz. 13.30 kanclerz Hitler przybył samochodem do Saarbruecken.

Defilada

Berlin. 1. 3. PAT. Dziś w południe przybył kanclerz Hitler samochodem do Saarbruecken. Drogę z Berlina do Mannheimu odbył Hitler w samolocie Towarzyszył mu m. in. von Papen.

O godz. 14.30 odbył się w Saarbruecken manifestacyjny przemarsz oddziałów SA i SS oraz innych formacyj narodowo-socjalistycznych przed Hitlerem. Defilada trwała 2 godziny.

Oficjalnie zapowiedziano, że o godz. 18-tej, podczas wielkiego meetingu kanclerz wygłosi mowę do narodu niem[illegible]

• • •

Saarbruecken. 1. 3. PAT. Od godz. 14.30 formacje na[illegible]socjalistyczne w liczbie 100 tysięcy ludzi defilują ze sztandarem przed kanclerzem Hitlerem, który przyjmuje defiladę na ratuszu.

Zgon 14-to letniej matki

Łódź, 1. 3. (G). Onegdaj w jednym z zakładów leczniczych w Łodzi zmarła 14-letnia dziewczynka, córka dozorcy jednego z domów na Starem Mieście. Gdy liczyła ona 13 lat została zgwałcona i zaszła w ciążę. Za zgodą rodziców pozostawała ona w kontakcie ze swym uwodzicielem, który — jak twierdzą rodzice — nie pozwolił jej przerywać ciąży, gdyż miał zamiar się z nią ożenić. Również rodzice byli przeciwni przerywniu ciąży. Dziewczynkę umieszczono w jednym z zakładów leczniczych. Urodziła ona normalne dziecko, które jednak po kilku dniach zmarło. Również młodociana matka po dłuższych męczarniach zmarla.

Smiertelny nokaut

Łódź. 1 .3. (G.) W Kaliszu odbywał się w sali Funduszu Pracy treningowy mecz bokserski między Stanisławem Pawlakiem a Czesławem Antoniakiem. W pewnej chwili Antoniak otrzymał od Pawlaka silny cios w skroń, w wyniku czego zmarł. Pawlak został aresztowany.

Kto wygrał dolarówkę ?

Warszawa, 1. 3 Sin. Dziś odbyło się ciągnienie pożyczki dolarowej. Wygranych wylosowano na ogólną sumę 75.000 dolarów.

40.000 dolarów wygrał nr. 216.336, — 8.000 dolarów nr. 920.502, — 3.000 dolarów nry: 878.931, 227.314, 692.160. — 1.000 dolarów wygrały nry: 1.357.308, 1.330.488, 1.490.783, 781.006, 337.047.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 28. 2. Kursy otwarcia: Dillonowska 93.75, Stabilizacyjna 126, Dolarowa 79.25, Warszawska 73.25, Śląska 73.625. Kursy zamknięcia: Dillonowska nienotowana, Stabilizacyjna nienotowana, Dolarowa 79, Warszawska 73.50, Śląska 73.625. Tendencja niejednolita

Wielki program prac kolonizacyjnych Keren Hajesodu

Warszawa. 1. 3. ŻAT. Przejazdem przez Polskę zatrzymał się w Warszawie na kilka dni p. Leib Jaffe. W związku z tem odbyło się posiedzenie dyrektorjum Keren Hajesod w Polsce, pod przewodnictwem prof. dra Schorra. P. Jaffe zakomunikował zebranym najświeższe dane o rozwoju Palestyny, o pracach Egzekutywy, Agencji Żydowskiej, Keren Hajesod i nowych planach kolonizacyjnych. Dyr. Jaffe oświadczył m. in., że z przewidzianej w budżecie Egzekutywy sumy 187.000 funtów, przeznacza się 66.000 funtów na ostateczną konsolidację istniejących osiedli Keren Hajesod, resztę zaś na nowe osiedla. Program kolonizacyjny Keren Hajesod obejmuje Emek, Chefer i inne ośrodki. P. Jaffe informował również o wzroście wpływów Keren Hajesod. Nad sprawozdaniem dyr. Jaffego rozwinęła się obszerna dyskusja.

Kanclerz Schuschnigg kategorycznie zaprzecza...

Londyn. 1. 3. ŻAT. Austrjacki kanclerz związkowy dr. Schuschnigg udzielił ŻATnej dłuższego oświadczenia na temat sytuacji w Austrji. Dr. Schuschnigg kategorycznie zaprzecza, jakoby rząd austrjacki uprawiał jakąkolwiek politykę antysemicką. Żadne z posunięć rządu związkowego nie godziły w religję. Wszystkie posunięcia podyktowane były wyłącznie względami politycznemi lub gospodarczemi. Postępowanie władz samorządu wiedeńskiego w zakresie usuwania socjalistów było, zdaniem kanclerza, słuszne. Akcja ta nie miała jednak nic wspólnego z motywami natury wyznaniowej. Dr. Schuschnigg zapewnia, że w wypadkach nieusprawiedliwionych dymisyj są one anulowane, i zaprzecza twierdzeniu, jakoby rząd związkowy zamierzał wysiedlić Żydów wschodnich.

Co do napaści na Żydów dr. Schuschnigg oświadcza, że Żydzi mają własną swą prasę i są w stanie rozprawiać się z antysemityzmem. Żydzi mają prawo odbywania publicznych zgromadzeń, na których wolno im odpierać zarzuty oskarżycielskie. Rząd nie może być stronniczy, zwykle jednak, jeżeli antysemickie napaści przekraczają dozwolone granice, rząd występuje surowo i konfiskuje antysemickie pisma.

Ożywiona działalność O.N.R. w Warszawie

Rewizje i aresztowania

Warszawa. 1. 3. Sin. Organizacja ONR ujawniła znowu żywszą działalność zwróconą przeciwko ludności żydowskiej. Przed kilku dniami wrzucono do sklepu „Staromiejska Konkurencja“ butelkę z benzyną, która spowodowała wybuch i pożar, zaś do sklepu Dufmana butelkę z benzyną i prochem strzelniczym.

Przytrzymano 30-letniego Benedykta Zimnego, członka O.N.R. Przy sprawdzaniu jego personalji okazało się, że był on skazany za kradzież na 3 lata zakładu poprawczego z zawieszeniem, zaś za wymuszenie również na 3 lata z zawieszeniem. Zimny naprowadził władze na ślad oddziału O.N.R.

Wczoraj, o godz. 8 policja wkroczyła do lokalu przy ul. Tarczyńskiej 24, gdzie odbywała się odprawa kierownictwa staromiejskiego oddziału O.N.R. Policja przybyła w chwilach odczytywania rozkazu do członków oddziału. Na widok przedstawicieli policji zapanowała konsternacja. Podczas rewizji znaleziono druki, komunikaty, rozkazy, meldunki. Wszystko to uległo konfiskacie. Kilkanaście osób, które zastano w lokalu zostało aresztowanych.

Proces Horszowskiego odroczony

Przemyśl, 1. 3. (Seg) W dalszym ciągu rozprawy Jakóba Józefa Horszowskiego oskarżonego o zabójstwo śp. Spryńskiego przesłuchani zostali świadkowie oskarżenia, którzy naogół powtarzają depozycje złożone w poprzednim procesie Za obrazę jednego z świadków, któremu oskarżony zarzucił udział w napadzie — skazał Trybunał oskarżonego na karę 7-dniowego aresztu w odosobnieniu. Sąd dopuścił kilku nowych świadków obrony, oraz dowód z 2 doniesień karnych, w których oskarżony zgłosił na komisarjacie Policji o pogróżkach ze strony bandy, grasującej na „żydowskiem mieście“. Spowodu śmierci matki przewodniczącego Trybunału S. O. Czernego — przerwano rozprawę do środy 7 marca.

Zaczadzenie 15 osób

Lwów, 1. 3 (O) Dziś nad ranem wezwano pogotowie ratunkowe do realności przy ul. Objazd 2, gdzie w ciemnej izbie piwnicznej mieszka 15 osób. Prócz rodziny piekarza Hometa, składającej się z ośmiu osób mieszkają tam jeszcze trzy inne rodziny. Wszystkich 15 osób zaczadziło się spowodu wadliwej budowy komina. Po udzieleniu pierwszje pomocy, pozostawiono ich opiece domowej. Przy tej sposobności stwierdzono jak wygląda nędza żydowska we Lwowie.

Ponadto pogotowie ratunkowe interwenjowało dziś na portjerce Warszawskiego Banku Dyskontowego, gdzie portjer zatruł się gazem na śmierć.

Dochodzenia przeciw przysięgłym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 1. 2. (O) Jak się dowiadujemy, prokuratorja wszczęła dochodzenia pryeciwko kilku sędziom przysięgłym oraz rodzinom oskarżonych w wczorajszym procesie komunistycznym.

UNIEWINNIONY OD ZARZUTU SFINGOWANEJ KRADZIEŻY

Tarnów, 1. 3. Sąd okręgowy karny w Tarnowie uniewinnił Leona Druckera, kupca z Tarnowa, oskarżonego o sfingowanie kradzieży we własnym sklepie, celem uzyskania premji asekuracyjnej w kwocie 5,000 zł.

Lawina zasypała 7 żołnierzy

Paryż, 1. 3. PAT. W Saint Jean Maurienne lawina śnieżna zaskoczyła grupę strzelców alpejskich, odbywających ćwiczenia terenowe na nartach w pobliżu fortu Thurra. Zasypało 8 ludzi, z których 3-ej odratowali się sami, wychodząc z wypadku cało.

Na ratunek pozostałych wysłano ekspedycję ratunkową, która również natknęła się na lawinę. W drugim wypadku zasypała 2 żołnierzy.

Obecnie prowadzona jest energiczna akcja, celem uratowania wszystkich zasypanych, których ilość wynosi 7 żołnierzy.

Przyjęcie na cześć Feliksa Warburga

Jerozolima, 1. 3. ŻAT. Dziś odbyło się posiedzenie Egzekutywy Agencji Żydowskiej z udziałem Feliksa Warburga. Po posiedzeniu odbyło się przyjęcie na cześć Warburga z udziałem dyrektorów wszystkich departamentów rządu palestyńskiego, dra Weizmana, Ben Guriona, Czertoka, dra Hextera i innych czołowych osobistości Agencji Żydowskiej.

Kto jest obywatelem palestyńskim?

Jerozolima. 1. 3. ŻAT. W dzisiejszym numerze „Official Gazette“ ukazała się nowela do ustawy o obywatelstwie palestyńskiem z r. 1925. Nowela odnosi się do art. 59 ustawy i postanawia, że każdy mieszkaniec Palestyny, który nie jest obywatelem palestyńskim uważany jest za cudzoziemca. W innym artykule nowela postanawia, że wobec wszystkich mieszkańców Palestyny stosowana będzie jednakową jurysdykcja. Nowela ta wywołała konsternację w różnych kołach. Spowodu jej niejasności wysuwane są różne hipotezy na temat sensu i intencyj noweli.

Komunikacja między Palestyną a Transjordanją

Jerozolima. 1. 3. ŻAT. W dniu dzisiejszym ukazał się oficjalny komunikat zapowiadający przedłużenie dwóch najważniejszych arteryj komunikacyjnych między Palestyną a Transjordanją i Irakiem. Pierwsza droga prowadzić będzie od mostu Allenby na Jordanie do miasta Es Salk w Transjordanji, druga droga stanowi przedłużenie na odcinku transjordańskim trasy Hajfa-Bajrut. Rząd palestyński komunikuje, iż przeznaczył na ten cel 22.000 funtów, pozatem 28.000 funtów przeznaczył na ten cel brytyjski skarb imperjalny za zgodą urzędu kolonjalnego.

Palestyna — przez pryzmat „Timesa“

Londyn, 1. 3. ŻAT. „Times“ zamieszcza dłuższą korespondencję z Jerozolimy poświęconą sytuacji w Palestynie. Korespondent zaznacza, iż nie ulega wątpliwości, że emigracja żydowska do Palestyny odbywa się w tempie szybszem niż to, które byłoby gospodarczo usprawiedliwione, co powoduje przeludnienie miast. Spekulacja gruntowa w dalszym ciągu sroży się, wywołując poważne zaniepokojenie odpowiedzialnych sjonistów.

Godnem jest uwagi, że w ostatnim czasie stały się mniej ostre żale z powodu ograniczeń emigracyjnych. Korespondent „Times“ ostrzega, że wyśrubowanie cen przyczynić się może do poważnego zakłócenia dalszego rozwoju kraju. Ze względu na wpływające do kraju wielkie kapitały, koła rządowe nie spodziewają się jeszcze kryzysu gospodarczego. Żydzi niemieccy ugruntowali się w kraju i wpływ ich wzmaga się. Kwestje polityczne nie znajdują się coprawda już na pierwszym planie, lecz wciąż brak widoków rozwiązania zagadnienia żydowsko-arabskiego. Gdy Żydzi są zadowoleni, Arabowie wysuwają liczne żale, gdy zaś Arabowie doznają ulgi, jest to dowodem, że stało się coś niemiłego dla Żydów.

Wznowienie głośnego procesu

Genewa. 1. 3. ŻAT. Jak się dowiaduje ŻATna, berneński proces o Protokoły Mędrców Sjonu wznowiony będzie dopiero z końcem kwietnia. Przewodniczący wyznaczył termin rozprawy na 29 kwietnia. Odroczenie nastąpiło na skutek nagromadzenia się bardzo obfitego materjału.

Moskiewska wizyta min. Simona nie jest po myśli Francji

Minister Eden przyjedzie do Warszawy?

Londyn. 28. 2. PAT. Gabinet nie powziął wczoraj decyzji w sprawie wizyty w Moskwie i cała ta sprawa zaczyna ulegać zwloce. W kołach poinformowanych twierdzą, że oprócz pewnej opozycji ze strony niektórych ministrów konserwatywnych obawiających się ujemnej reakcji wewnętrzno-politycznej, również rząd francuski nie ma okazywać zbyt wielkiego entuzjazmu dla projektu, aby obecnie W. Brytanja zajęła się skolei Związkiem Sowieckim.

Stosunki z Moskwą uważane mają być dziś za domenę francuskiej polityki zagranicznej i Francja bynajmniej nie życzy sobie, aby jakiekolwiek inne mocarstwo ingerowało w tę sferę wpływów polityki francuskiej. Mimo to wątpliwem jest, aby rząd brytyjski mógł z tej wizyty wycofać się bez poważnego narażenia na szwank swoich stosunków z Moskwą, które uległy ostatnio znacznej poprawie. Pozatem niewątpliwie Foreign Office wywiera silny nacisk w kierunku wizyty Simona w Moskwie.

Jednakże niejasność sytuacji co do tej wizyty udziela się również prasie angielskiej, której informacje stają się mętne i sprzeczne.

„Times“ twierdzi dziś, jakoby w łonie gabinetu istniały poglądy, że lepiej byłoby, aby z początku do Moskwy i Warszawy nie udawał się minister spraw zagranicznych, lecz któryś z innych ministrów, przyczem wizyta jego miałaby charakter wizyty wstępnej. „Times“ twierdzi, że „Rząd Polski obecnie podał do wiadomości rządu brytyjskiego pragnienie swoje, aby wizyta w Warszawie została włączona do programu, a minister brytyjski dąży do tego, aby marszruta wizyty była możliwie najkompletniejsza“.

Informacje w chwili obecnej wskazują na to, że Simon po rozmowach w Berlinie powróci do Londynu dla przedstawienia sprawozdania gabinetowi i możliwe nawet, że następnie uda on się jeszcze raz do Paryża, aby przedłożyć wyniki swoich rozmów berlińskich Flandin'owi i Laval'owi.

W międzyczasie Eden, świadomy treści rozmów, przeprowadzonych w jego obecności w Berlinie, mógłby nie wracać do Londynu, lecz jechać do Warszawy i Moskwy. Decyzja co do ewentualnej wizyty Simona w Moskwie i Warszawie mogłaby zostać powzięta dopiero po powrocie Edena do Londynu.

Powyższy plan „Times'a“ odrzucany jest przez Foreign Office, jako pochodzący z mało odpowiedzialnych i niekompetentnych kół, sprzeciwiających się tej wizycie.

„Daily Telegraph“ twierdzi, że projekt wizyty w Moskwie został bardzo źle przyjęty przez Hitlera, który uważać ma, że pomniejsza to znaczenie wizyty Simona w Berlinie. Istnieje przeto obawa, że widoki Simona na znalezienie w Berlinie płaszczyzny kompromisowej byłyby prawie żadne. W tych warunkach kwestjonowana jest polityczna racja odbycia wizyty do Moskwy.

„Daily Mail“ twierdzi, że Simon przedstawi dziś w Paryżu Lavalowi plan 5-cioletniego lub 10-cio letniego rozejmu pokojowego, który pragnie omówić z Hitlerem.

• • •

Paryż. 28. 2. PAT. „Liberte“ donosi z Londynu, że lord Eden, który towarzyszyć będzie min. Simonowi w podróży do Berlina, bezpośrednio stamtąd uda się do Warszawy, a potem do Moskwy. Na podstawie raportu lorda Edena, gabinet angielski zdecyduje, czy wskazana jest podróż do tych stolic min. Simona.

Co przyniesie Berlin?

Paryż. 28. 2. PAT. Jak twierdzi Agencja Havasa, ścisła data wyjazdu sir Johna Simona do Berlina ustalona będzie dopiero po dzisiejszem spotkaniu ministra angielskiego z Lavalem. Misja sir John Simona w Berlinie polegać będzie nie na rokowaniach o takie lub inne porozumienie, lecz na zdobyciu z ust kierowników Rzeszy możliwie najściślejszych informacyj co do zapatrywań niemieckich na wszystkie elementy deklaracji francusko-angielskiej z dnia 3 lutego. Gabinet angielski po powrocie sir Johna Simona z Berlina zadecyduje o pożytku, jaki przynieść może podróż ministra angielskiego do Moskwy, Warszawy i Pragi.

Przyjazd do Paryża

Bourget. 28 2. PAT. Sir John Simon przybył tu w południe samolotem z Londynu.

• • •

Paryż. 28. 2. PAT. Ambasada W. Brytanji wydała dziś śniadanie na cześć sir Johna Simona. W śniadaniu wziął również udział min. Laval.

• • •

Paryż. 28. 2. PAT. Minister Laval po odbyciu dłuższej rozmowy z sir John Simonem opuścił ambasadę angielską o godz. 15.30.

O czem mówiono na śniadaniu

Payż. 28. 2. PAT. Wymiana poglądów pomiędzy sir John Simonem i ministrem Lavalem rozpoczęta około godz. 13-tej w czasie śniadania w Ambasadzie Brytyjskiej, trwała przeszło 2 godziny i zakończona została o godz. 15.30.

Jak twierdzi Agencja Havasa, nowa rozmowa pomiędzy obu mężami stanu nie jest przewidziana, pomimo, iż spotkają się oni w czasie obiadu, wydanego przez organizatorów odczytu, jaki mini ster Simon wygłosi o godz. 21-szej.

Według Havasa min. Simon, który, jak wiadomo, przybył do Paryża w celu wygłoszenia odczytu, skorzystał ze sposobności, aby przeprowadzić przyjazną wymianę poglądów z min. Lavalem na temat całokształtu zagadnień, jakie nasuwa deklaracja francusko-brytyjska w dn. 3 lutego. W sprawach tych sir John Simon konferować ma w Berlinie z kierownikami polityki niemieckiej w końcu przyszłego tygodnia.

Pomimo, że obie strony zachowują wielką dyskrecję na temat tej wymiany poglądów, można przypuszczać, że poruszono sprawę konwencji lotniczej, projekt Paktu Naddunajskiego, perspektywy powrotu Niemiec do Genewy oraz sprawę konwencji o ograniczeniu zbrojeń. Omawiano pozatem projekt Paktu Wschodniego, który dziś rano był głównym przedmiotem konferencji min. Lavalą z ambasadorem sowieckim Potiemkinem.

Dzisiejsza rozmowa min. Lavala z sir John Simonem — oświadcza dalej agencja Havasa — potwierdziła zgodność poglądów Francji i W. Brytanji co do konieczności utrzymania wszystkich zasad, ustalonych w Londynie.

Opinja sowiecka...

Paryż. 28. 2. PAT. Min. Laval odbył dziś dłuższą konferencję z ambasadorem sowieckim Potiemkinem. Narady dotyczyć miały poszczególnych punktów deklaracji francusko-angielskiej z dnia 3 lutego, w szczególności Paktu Wschodniego oraz procedury, jaką należałoby zastosować przy realizacji ogólnego systemu bezpieczeństwa.

i ...opinja włoska

Paryż. 28. 2. PAT. Tutejsze koła polityczne przywiązują dużą wagę do wczorajszej rozmowy ambasadora włoskiego hr. Pignatti di Custozza z min. Lavalem, która miała na celu ustalenie wspólnego stanowiska obydwu państw wobec paktu Europy Środkowej.

Niema paktu wojskowego Polski z Japonją

Tokio. 28. 2. PAT. „Japan Times“ zamieszcza telegram agencji „Nippon Dempo“ z Warszawy, zawierający oświadczenie gen. Jamawaki, attache wojskowego Japonji w Warszawie.

Gen. Jamawaki zaprzecza wiadomościom o polsko-japońskim układzie wojskowym. „Gdyby rozmowy na ten temat były prowadzone bądź w Tokio, bądź w Warszawie, byłbym o nich powiadomiony“, oświadczył gen. Jamawaki. Żadnych wiadomości o tem nie posiadam. Pogłoski o takim układzie są nieprawdziwe. Żadne tajne rokowania ani też pertraktacje o charakterze wojskowym nie były prowadzone“.

Adw. Łypacewicz skazany na 3 lata więzienia

Warszawa. 28. 2. Sin. Sąd Okręgowy ogłosił dziś wyrok w procesie adw. Łypacewicza i tow. o machinacje czekami i wekslami. Łypacewicz został skazany na 3 lata więzienia, Michałowski na 3 i pół roku, Leszczyński na 3 i pół roku, Włodkowa na 1 rok więzienia.

Kronika krakowska

ZMIANY NA UNIW. JAG.

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał z Ministerstwa Wyzn. Rel. i Oświecenia Publicznego wezwanie do wypowiedzenia się w sprawie zniesienia katedry historji powszechnej, którą to katedrę zajmuje prof. Sobieski, a utworzenia w jej miejsce katedry historji nowoczesnej. Po przedłożeniu odnośnych wniosków, względnie opinji przez Uniw. Jag nastąpi decyzja ze strony Rządu. Senat Uniw. Jag. ma przedłożyć swą opinję do 15 bm.

KONKURS NA PAMIĄTKI KRAKOWA

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego ogłasza konkurs na wyroby z zakresu pamiątkarstwa o charakterze regjonalnym, przewidziane są 24 nagrody na usmę 1.220 zł. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 10 kwietnia br. Warunki konkursu przesyła na żądanie Dyrekcja Muzeum Przemysłowego ul. Smoleńsk 9.

DRAMAT JAKICH WIELE

Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj przed sądem młody, silny osobnik. Ubrany z dużą starannością, siedział spokojnie na małej ławeczce i przysłuchiwał się przewodowi sądowemu.

29-letni malarz, Adam Jodłowski, oskarżony był o nakłanianie do nierządu i niebezpieczne pogróżki. Ofiarą jego — Jadwiga Mądra, którą poznał był przed kilku laty. Przez pewien czas utrzymywał z nią stosunki, a później zaczął coraz natarczywiej domagać się pieniędzy. Gdy odmawiała, wypędzał na ulicę i groził siekierą.

Na cztery lata zamknęły się za nim wrota więzienne. Skazano go za różne kradzieże. Przez ten czas miała spokój. Wkrótce wrócił jednak do domu i począł uprawiać niecny proceder. W obawie o życie zrobiła doniesienie do policji.

Przewód sądowy potwierdził w całości osnowę oskarżenia. Jodłowski wrócił w mury więzienne. Tymrazem na 1 rok.

— ŻYD. ŚREDNIA SZKOŁA HANDLOWA W KRAKOWIE, Stradom 10, urządza Kurs dekoracji wystawy i wnętrz sklepowych. Kurs trwać będzie 1 miesiąc i rozpocznie się około 10 marca br. Wykłady w godzinach wieczornych. Opłata za cały kurs wynosi zł 15. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat w godz. od 12—1'30 i od 7—8 wiecz. z wyj sobót do dnia 5 marca br.

Kronika tarnowska

PIERWSZA MATURA W GIMNAZJUM HEBRAJSKIEM „SAFA BERURA“. W Gimnazjum hebrajskiem „Safa Berura“ odbędzie się w tym roku pierwsza matura. W niedzielę dnia 3 marca 1935 odbędzie się egzamin piśmienny a 7. i 8. marca 1935 egzamin ustny. W związku z pierwszą maturą odbędą się staraniem Komitetu szkolnego, na czele którego stoi dyrektor Gimnazjum p. Dr Rosenbusch uroczystości, a mianowicie nabożeństwo uroczyste w Templu, akademja i bankiet.

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO. Komitet organizacyjny Tow. Prz. Uniw. Hebr. przystąpił do intensywnej pracy. Na poniedziałek dnia 4. 3 1935 na godz 8. wieczorem zwołanem zostało posiedzenie Komitetu organizacyjnego.

IMIENINY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Z inicjatywy prezydenta miasta p. Dra Brodzińskiego odbyło się dnia 23. II. br pod przewodnictwem p. Dra Kryplewskiego posiedzenie komitetu dla zorganizowania uroczystości obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego. Na posiedzeniu tem uchwalono szczegółowy program, który podany zostanie w najbliższych dniach do publicznej wiadomości.

STARANIEM EZRY CHALUCOWEJ wygłosi p Dr. Edward Szalit dnia 2. 3. br. o godz. 8. wieczorem w sali hotelu „Astorja“ odczyt z przeźroczami na temat: „O zarazkach chorobotwórczych i przenoszeniu się chorób.

DELA LIPINSKAJA W TARNOWIE. Światowej sławy pieśniarka Dela Lipińskaja wystąpi w poniedziałek dnia 4. 3. br. w sali lustrzanej Kasyna.

DEFICYT W GMINIE ŻYDOWSKIEJ ROSNIE. Komisaryczny zarząd miejski natknął się mimo przeprowadzonych oszczędności na pierwsze trudności w gospodarce kahalnej. Oto deficyt miesięczny wynosi przeszło 2000 zł. Szpital nie przynosi ani grosza. Domy czynszowe nie przynoszą dochodu. Jak więc wybrnąć z deficytu? Podobno mają być powiększone niektóre opłaty. Oczywiście, że byłyby to tylko półśrodki, bo jeszcze żaden komisaryczny Zarząd nie uporządkował gospodarki kahalnej. Dziwne, że obecny Zarząd kahalny przechwala się, że przeprowadzi wkrótce wybory a jakoś nie spieszy się z wyborem komisji wyborczej Widocznie Zarząd komisaryczny nie otrzymał jeszcze odnośnego polecenia.

KONFERENCJA W STAROSTWIE. W związku z przejęciem czynności przez nowego prezesa BBWR. p. Dra Inż. Hempla odbyła się w Starostwie konferencja, w której brali udział poseł Lipiński, Dr Załuski i Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa p. Małaszyński.

Od XVIII—XIX Kongresu

Enuncjacja Egzekutywy

Londyn, 28. 2. ŻAT. W związku z mającym się odbyć w bieżącym roku XIX Kongresem Sjonistycznym, Egzekutywa Agencji Żydowskiej ogłosiła enuncjację w której podkreśla, że od czasu XVIII Kongresu poczynione zostały doniosłe kroki w kierunku realizacji ideału sjońskiego. Alija przybrała niezwykłe rozmiary, odbudowa Palestyny stała się centralnem zadaniem obecnego pokolenia żydowskiego. Enuncjacja podnosi zdobycze Egzekutywy w zakresie poprawy sytuacji finansowej, kolonizacji Żydów niemieckich i odwrócenia niebezpieczeństw politycznych.

Jednocześnie Egzekutywa określa konieczność walki z ujemnymi objawami odbudowy Palestyny, zwłaszcza zaś z spekulacją gruntową. Wreszcie podnosi konieczność zdyscyplinowanej Organizacji Sjońskiej i niedopuszczalności separatystycznych tendencyj w polityce zewnętrznej. Enuncjacja kończy się słowami: Przygotowujcie się do XIX Kongresu. Rozpowszechniajcie szekel!"

Dyskusja palestyńska w Izbie Gmin

Londyn. 28. 2. ŻAT. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin posłowie różnych obozów zgłosili do ministra kolonij szereg interpelacyj w sprawach palestyńskich. Zapytywali oni, jak daleko posunęły się prace dookoła naprawy dróg komunikacyjnych w Palestynie, na co minister odpowiedział, iż latem ub. r. urząd kolonjalny zatwierdził budżet w wysokości 10.000 funtów, który zawierał szczegółowo opracowany plan ulepszeń w porcie hajfskim. Prace w tym kierunku są w toku.

Na interpelację posła Jannera minister odpowiedział, że dotychczas nie powzięto jeszcze decyzji w sprawie zakończenia budowy szosy Hajfa-Jaffa. Władze palestyńskie rozważają obecnie kwestję celowości tej sprawy ze względu na będące już w toku prace dookoła rozbudowy portu także w Jaffie. Wysoki Komisarz Palestyny — oświadczył dalej minister — rozpatruje też konieczność ulepszeń magazynowych w Jaffie, aby zaspokoć potrzeby eksportu cytrusowego.

Z kolei poseł Wedgewood interpelował ministra co do prawnej podstawy pozbawiania wolności na czas nieokreślony osób, które nielegalnie emigrowały do Palestyny. Minister oświadczył w odpowiedzi, że pod względem prawnym pozbawienie wolności nielegalnych emigrantów uzasadnione jest artykułem 10 palestyńskiej ustawy emigracyjnej. Niema tu zastosowania zasada „habeas corpus“, tj. angielska ustawa z r. 1689, na mocy której poddany angielski nie mógł być więziony bez badania sądowego w ciągu 24 godzin po aresztowaniu.

Wreszcie konserwatywny poseł sir George Jones zapytał ministra, jakie kroki rząd podjął, celem przyczynienia się do wzrostu eksportu owoców cytrusowych z Palestyny. W odpowiedzi minister zaznaczył, że rząd palestyński współpracuje z zainteresowanemi kołami plantatorów w zakresie ożywienia rynków zbytu płodów palestyńskich. Minister dodał, że rząd Jego Królewskiej Mości nie traci z oka potrzeb eksportu palestyńskiego w rokowaniach handlowych z różnemi państwami.

Ostra krytyka Weizmanna

Jerozolima, 28. 2. ŻAT. Na odbytej tu konferencji ogólno-sjonistycznej organizacji „Kidma“ wygłosił dłuższe przemówienie dr. Weizmann, który poruszył sytuację w Palestynie i najważniejsze zadania ruchu sjonistycznego w chwili obecnej. Dr. Weizmann poddał surowej krytyce ujemne objawy rzeczywistości żydowskiej w Palestynie, potępiając szczególnie spekulację gruntową. Najbliższy Kongres będzie miał za zadanie przeprowadzić decydujące zmiany w stosunkach palestyńskich, celem zapewnienia trwałych i zdrowych podstaw żydowskiej siedzibie narodowej.

Francja zawsze gościnna

Paryż, 28. 2. ŻAT. Na odbytej tu sesji federacji związków żydowskich w Francji omawiano ciężką sytuację uchodźców w Francji w związku z obostrzeniami przeciwko cudzoziemcom. Z przemówieniem wystąpił deputowany socjalistyczny Moutet, który zakomunikował, że Izba Deputowanych podejmie wkrótce dyskusję nad projektem ustawy, regulującej stan prawny cudzoziemców we Francji.

Projekt ustawy przewiduje prawo azylu dla bezpaństwowych emigrantów, prześladowanych w różnych krajach ze względów politycznych, wyznaniowych lub rasowych. — Trucicielskie hasła antysemitów — oświadczył Moutet — nie dadzą się przeszczepić na grunt francuski, gdyż opinja publiczna nie dopatruje się niebezpieczeństwa ze strony cudzoziemców.

Senat przy pracy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28. 2. Sin. Dziś w Senacie uchwalono budżet Prezydenta, Sejmu, Senatu, Izby Kontroli Państwowej, Rady Ministrów, Min. Spraw Wojskowych, emerytur, zaopatrzeń i rent inwalidzkich. Następne posiedzenie jutro, o godzinie 3 popołudniu.

Chedery równe szkołom powszechnym

Warszawa, 28. 2. Ministerstwo przyznało prawa publiczne chederom. Dzięki temu uczęszczający do chederów będą traktowani równoznacznie z uczniami szkół powszechnych.

Pos. Polakiewicz przemówi

Warszawa. 28. 2. Sin. Krążą pogłoski, że poseł Polakiewicz ma zamiar zgłosić rezygnację poselską w ciągu najbliższych dni i ogłosić odpowiednią enuncjację.

Czy była tajna organizacja w Legjonie Młodych

Warszawa. 28. 2. Sin. W „Czasie“ ukazał się w swoim czasie artykuł przeciwko Legjonowi Młodych. Dziś toczyła się w tej sprawie rozprawa. Obrona powołała się na fakt wykrycia w łonie Legjonu tajnej organizacji i tajnej żandarmerji. Rozprawa została odroczona do 13 marca.

ZE SPORTU

A klasa krakowska rusza 24 marca do boju

Tegoroczne mistrzostwa A klasy krakowskiej (liczącej 15 drużyn) rozegrane zostaną systemem jednorundowym.

Terminarz rozgrywek przedstawia się następująco:

24 marca: Legja—Zwierzyniecki, Krowodrza — Wawel, Makkabi — Podgórze, Tarnovia — Garbarnia, Wisła — Korona, Nadwiślan — Unia, Grzegórzecki — Cracovia.

31 marca: Cracovia — Olsza, Unia — Grzegórzecki, Korona — Nadwiślan, Garbarnia — Wisła, Podgórze — Tarnovia, Wawel — Makkabi, Zwierzyniecki — Krowodrza.

7 kwietnia: Krowodrza — Legja, Makkabi — Zwierzyniecki, Tarnovia—Wawel, Wisła—Podgórze, Nadwiślan — Garbarnia, Grzegórzecki — Korona, Olsza — Unia.

14 kwietnia: Unia — Cracovia, Korona — Olsza, Garbarnia — Grzegórzecki, Podgórze — Nadwiślan, Wawel — Wisła, Zwierzyniecki — Tarnovia, Legja — Makkabi.

28 kwietnia: Makkabi — Krowodrza, Tarnovia —Legja, Wisła — Zwierzyniecki, Nadwiślan — Wawel, Grzegórzecki — Podgórze, Olsza — Garbarnia, Cracovia — Korona

5 maja: Korona — Unja, Garbarnia — Cracovia, Podgórze — Olsza, Wawel — Grzegórzecki, Zwierzyniecki—Nadwiślan, Legja — Wisła, Krowodrza — Tarnovia.

12 maja: Tarnovia — Makkabi, Wisła — Krowodrza, Nadwiślan—Legja, Grzegórzecki—Zwierzyniecki, Olsza — Wawel, Cracovia — Podgórze, Unia — Garbarnia.

19 maja: Garbarnia — Korona. Podgórze — Unia, Wawel — Cracovia. Zwierzyniecki — Olsza, Legja — Grzegórzecki. Krowodrza — Nadwiślan, Makkabi — Wisła.

26 maja: Wisła — Tarnovia. Nadwiślan — Makkabi, Grzegórzecki — Krowodrza, Olsza — Legja, Cracovia — Zwierzyniecki, Unia — Wawel Korona — Podgórze.

2 czerwca: Podgórze — Garbarnia, Wawel — Korona, Zwierzyniecki — Unia. Legia — Cracovia, Krowodrza — Olsza, Makkabi — Grzegórzecki, Tarnovia — Nadwiślan

16 czerwca: Nadwiślan — Wisła, Grzegórzecki —Tarnovia, Olsza — Makkabi, Cracovia — Krowodrza, Unia — Podgórze, Korona — Zwierzyniecki, Garbarnia — Wawel

23 czerwca: Wawel — Podgórze, Zwierzyniecki — Garbarnia, Legja — Korona, Krowodrza — Unia, Makkabi — Cracovia, Tarnovia — Olsza, Wisla — Grzegórzecki.

30 czerwca: Grzegórzecki — Nadwiślan, Olsza — Wisła, Cracovia — Tarnovia. Unia — Makkabi, Korona — Krowodrza, Garbarnia — Legja, Podgórze — Zwierzyniecki.

7 lipc: Zwierzyniecki — Wawel, Legja — Podgórze, Krowodrza — Garbarnia, Makkabi — Korona, Tarnovia — Unia, Wisła — Cracovia, Nadwiślan — Olsza.

14 lipca: Olsza — Grzegórzecki, Cracovia — Nadwiślan, Unia — Wisła, Korona — Tarnovia, Garbarnia — Makkabi, Podgórze — Krowodrza, Wawel — Legja.

Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami. Wszystkie rozgrywki odbywają się na wspólną kasę, (ze względu na jednorundowy system).

KOMUNIKAT

— **WALNE ZEBRANIE SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ ŻKS. MAKKABI** odbędzie się w sobotę 9 bm. o godz 4 pop. Jagiellońska 10

Nauka i wychowanie

NAUKĘ JĘZYKÓW: angielskiego, francuskiego niemieckiego, włoskiego w Instytucie Ansona — Kraków, Szewska 17, — rozpocząć można każdej chwili. — Zamiejscowym wysyłamy znakomite samouczki **„ARGUS"**, zastępujące w zupełności nauczyciela. Żądać prospektów. 2024kr

HEBRAJSKIEGO — współmowy — **PALESTYŃSKIEJ** — nauczam **DOROSŁYCH** — łatwą metodą — bez ćwiczeń domowych. **KONWERSACJA** w krótkim czasie Telefon 122-19. 1349g

LEKCYJ francuskiego niemieckiego, angielskiego udziela najnowszą pierwszorzędną metodą, pojedynczo i zbiorowo nauczycielka gimnazjalna. Zniżki dla uczniów uczennic gimnazjalnych. Kraków, Sarego (Zielona) 11, m. 10. 1326g

ANGIELSKI, francuski niemiecki, pojedynczo zbiorowo, najtaniej: ul Rzeszowska 3/12a. 1318g

KRÓJ — MODELOWANIE, — udzielam lekcyj kroju, modelowania, szycia, według najnowszego systemu wiedeńskiego: Elwira Halpern, absolwentka „Moden Akademie" we Wiedniu — Kraków, Sarego 8. 1319g

ANGIELSKIM władać biegle nauczam w ciągu 4—5 miesięcy: — Leon Dembitzer, tel. 108-20. 2592x

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Pensjonat „Wołodyjówka" pod zarządem Braunówny, zawiadamia, że od 1 marca ceny znacznie zniżone Telefon 779. 2639x

DO ZAKOPANEGO PO SŁOŃCE. — „ANASTAZJA", ul. Zamojskiego tel. 344, — zarząd Flory Singerowej. Komfortowe pokoje, wyśmienita kuchnia. Od 1 marca Zł. 6 dziennie. 2606x

Matrymonjalne

POSZUKUJĘ młodej towarzyszki życia. Kapitał dla założenia wspólnej egzystencji potrzeny. — Zgłoszenia pod „Fachowiec" do Admin. „Nowy Dziennika". 6127g

Różne

JUŻ teraz przynieś — wszelką garderobę do chemicznego szyszczenia i farbowania. Ceny niebywale niskie. **„KRAKOWIANKA"**. Centrala: Starowiślna 18 tel. 162-67. Filja: Grodzka 71 — Schmaus, telefon 118-45. 1277g

WIOSNA IDZIE! Najmodniejszą i najelegantszą garderobę męską, zarzutki paryskiego kroju, z własnych bielskich i angielskich materjałów — wykonuje szybko i punktualnie, po cenach umiarkowanych: Salon Krawiecki **JERZY PLESZOWSKI,** Kraków, Gertrudy 17, tel. 123-17. 1321g

BAL PURIMOWY! Serpentyny, maski, lampiony. Żądać cennika fabrycznego: Steigbügel, Kraków, Szewska. 1264g

PIERWSZORZĘDNY zakład krawiecki Gauden Kraków, Zyblikiewicza 3 poleca się. 2646x

Zmiana lokalu

SKŁAD WEŁNY I WŁÓCZEK ANGIELSKICH

Henryk Leidner i Sp.

Kraków, **Szewska 23**

przeniesiony na

ulicę STRADOM 6, telefon 128-25

Stale nowości na składzie.—Ceny zniżone.—Przy zakupach od zł. 2. —zwracamy 1 bilet tramwajowy.

ZAWIADOMIENIE. Hanka Küchler Immergiiickowa przeprowadziła się z ul. Wolnica 14 na ul. Podzamcze 22, m. 1. 1355g

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan", Kraków Kingi 9. Naprawa, czyszczenie, strzyżenie, prosowanie. 552kr

ZNANA Restauracja — Hirsch, Kraków, ul. Józefa 5, wydaje smaczne obiady. Ceny znacznie zniżone. Na kolację specjalne potrawy. W niedziele, wtorki i środy flaczki z kiszką. 1331g

STROICIEL Bild obniżył znacznie cenę: Podgórze, Widok 6/6. Telef. 177-72.

PILOT Gum?

TRANSPARENT GORĄCO WULKANIZOWANY

z kuponami premjowemi!

KAPITAŁ 20.000 kto u lokuje — w żywotnem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia pod „Doświadczony" do Adm. „N. Dziennika". 1350g

ZAKŁAD plisowania, — mereżkowania, entlowania, haftowania i obciągania guzików Okręt Kraków, ul. Zwierzyniecka 22. 1320g

Sprzedaż

TAPCZANY, otomany rozkładanki, poduszki włosienne, materace sprężynowe, łóżka polowe **MARS** — oraz przyjmuje wszelkie przeróbki Zakład Tapicerski Bardacha, Krakowska 44 — telefon 174-83. 1185g

MEBLE nowoczesne, solidne, okazyjnie tanio — poleca Frisch, Starowiślna 35. 2559x

PATEFONY, płyty oraz płyty językowe „Phonoglotte", poleca „Radjovox", Kraków, św. Marka 20. 1340g

GORSETY, napierśniki według najnowszych fasonów poleca najtaniej **ELASTIC,** Kraków, Szewska 15. 1344g

MEBLE pierwszorzędne meble lakierowane, odporne przy centralnem ogrzewaniu. Najniższe ceny. **DOM MEBLOWY SCHOR,** — Kraków, ul **SZPITALNA 40.** 2562x

Główki syfonowe POCHTLERA

(„Staniola")

polecają po zniżonych cenach

Ludwik Spiss i E. Wasung

Kraków

ul. Sławkowska 11

tel. 145-65.

POKOJE mieszkalne nowoczesne, gwarantowanej jakości, poleca Fabryka mebli „STYL", Kraków, Wiślna 8. Ceny najniższe fabryczne. 2603x

WIRÓWKI gospodarskie urządzenia mleczarskie „Alfa Laval", nowe i używane sprzeda okazyjnie bardzo tanio: Kempler, Gdów, Wojew. Krakowskie. 2651x

NAJNOWSZE wzory meblowe dostarcza Nasz Przemysł Meblowy, Kraków, Zyblikiewicza 5. 2645x

FABRYKA kafli, Kamienlańska 27, Kraków, poleca kafle szamotowe różnych kolorach, tanio Franciszek Duda. 1330.

UWAGA! Dostarczę klepce jesionowe, jaworowe brzozowe, olchowe, bukowe, świeżego cięcia najchętniej w przetartym stanie. Zapotrzebowanie pod „Tarcica" do Adm. „N. Dziennika". 2568x

„ALA" pracownia bieliźniarska, szyje, haftuje wszelką bieliznę — oraz szlafroki i pyjamy po cenach bardzo przystępnych: Mała 4/3 (przecznica Zwierzynieckiej). 1336g

SPÓLNIKA (CZKĘ) do zyskownego, istniejącego interesu, z kapitałem Zł. 500 poszukuję. Zgłoszenia pod „Pełne zabezpieczenie" do Adm. „N. Dziennika". 1329x

WSZELKĄ garderobę — męską, według najnowszych fasonów, z własnych i dostarczonych materjałów wykonuje pierwszorzędnie — najtaniej Salon Krawiecki S. Rosner, Sarego 6, el. 101-24 2653x

PRACOWNIA GORSETÓW, dobrze zaprowadzona, ze względu na podeszły wiek właścicielą do odstąpienia, ewentualnie wyuczę kroju. — Zgłoszenia pod „Znana firma" do Admin. „Now Dziennika". 1316g

JUŻ NA WIOSNĘ czyść chemicznie i farbuje — wszelką garderobę **FR JOGAŁŁA,** najtaniej i najsolidniej **UL. DIETLA 93.** Filja: Grodzka 2 w podwórcu. 1308x

DO dobrze zaprowadzonego przedsiębiorstwa celem powiększenia — przyjmę spólnika z — 20.000 Zł. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika pod „Zgoda". 1328g

POLSKA FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH

Primeros PREZERWATYWY

najlepsze z najlepszych

CODZIENNIE upszyjemnia życie nowa, dobra książka. Największy wybór posiada tylko — „ALFA" Wypożyczalnia. Jagiellońska 8. Na prowincję wybitne udogodnienia. 2616x

GORSETY i biustniki — według fasonów paryskich, wykonuje po cenach najniższych Pracownia Gorsetów Ernestyna Löffler, Kraków, ul Augustjańska 30. 2627x

ZAWIADOMIENIE

Cech Krawców i Krawczyń Grupy II. w Krakowie podaje P. T. Członkom, jak i zainteresowanym robotnikom krawieckim do wiadomości, że z dniem 1-go marca b. r. otwiera się Biuro Pośrednictwa Pracy przy Cechu, Podbrzezie 6, gdzie wakujące posady zgłaszać należy.

Godziny urzędowe codziennie, z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 9—1 i od 4—7.

W piątki tylko przedpołudniem.

1339g ST. CECHU — BRAW.

MASZYNY do pisania — biurowe, walizkowe, najtaniej poleca Löwenstein Kraków, ul. Zwierzyniecka 11. 2170x

„RIGO" usuwa radykalnie odciski. Pudełko 50 groszy. Skład Główny: Drogerja Schapsensohna Kraków, Plac Nowy. 2498x

SZYLD emaljowany zamawiaj wprost we fabryce, tanio, szybko, solidnie: „Emaljarnia", Fabryka szyldów emaljowanych, Kraków, Dietla 81 telef. 147-39.

MEBLE KUCHENNE, — PRZEDPOKOJOWE, pierwszorzędne, nowoczesne — pokoje dziecięce poleca Petzenbaum, Ryneck gł. 12, Pasaż.

FIRANKI według najnowszych modeli. Ceny najniższe: Breit, ul. Grodzka 60, telefon 113-80.

OKULARY — NAJTANIEJ optyk **GROSSLER,** — Kraków, Grodzka 41, telef. 126.00

FIRANKI, kapy, serwety, kilimy, poleca najtaniej artystyczna pracownia Holcerowej, Kraków Jasna 8. 1327g

RADJOODBIORNIKI — najkorzystniej zakupisz w fachowej firmie „Radjovox", Kraków, ulica św. Marka 20. 1340g

Lokale

HOTEL MONOPOL, Kraków, Gertrudy 6 (centrum). Pokoje wykwintne od 4 zł. 1332g

2 POKOJE, kuchnia, komfort, do wynajęcia Oglądać można: Augustjańska 5/11, między godz. 8—10 rano. 1345g

POKÓJ z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia: Kraków, ul. Kołłątek 5/6. 1348g

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach, oraz najtaniej **PRZEPROWADZKI** uskutecznia **„HERMES"** — Wysyłka bagaży do **PALESTYNY.** Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . . . „ „ 7·60 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąteczne.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.